Nr. 29 (7297) WARSZAWA, SOBOTA 29 STYCZNIA 1938 r. ROK XLV

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-00
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 112

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 23. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Nowy incydent japońsko-amerykański

Policjant japoński spoliczkował

sekretarza ambasady amerykańskiej za krytykę armii japońskiej

Rzecznik ambasady japońskiej w Szanghaju oświadczył dziennikarzom, iż w dn. 25 stycznia wydarzył się w Nankinie b. poważny incydent. Wychodzącego z ambasady sekretarza ambasady St. Zjednoczonych Johna Allisona uderzył policjant japoński, który chciał go eskortować i znieważył go. Od czasu zajęcia Nankinu stosowany jest przepis ogólny, że dyplomaci zagraniczni otrzymują z chwilą wyjścia na miasto eskortę. Przedstawiciel ambasady dodał, że władze japońskie z ubolewaniem stwierdziły, że Allison, mimo swych funkcyj oficjalnych, przy każdej sposobności pozwalał sobie na nieusprawiedliwioną krytykę armii japońskiej.

Rzecznik japońskiego ministerium spr. zagr. zapytywany w sprawie incydentu w Nankinie, oświadczył, że kwatera główna armii otrzymała raport w tej sprawie, jednak raport ten nie jest jeszcze zbadany i wszelkie oświadczenia w tej sprawie byłyby przedwczesne. Rzecznik oświadczył — „przypuszczam, że incydent nie był poważny — a władze japońskie dążą do zlokalizowania sprawy".

Spisek w Grecji

Deportacja przewódców opozycji

W związku z doniesieniami prasy zagranicznej o zastosowaniu represyj w stosunku do opozycyjnych polityków greckich, rozeszły się pogłoski, jakoby Rząd premiera Metaxasa miał proklamować oficjalną dyktaturę. Greckie koła oficjalne wiadomościom tym zaprzeczają, potwierdzają jednak fakt deportowania z Aten przewódców opozycji za rozpowszechnianie ulotek wywrotowych (?!).

Wkroczenie rządu premiera Metaxasa na drogę ostrych represyj wobec opozycji wywołało pogłoski o oficjalnej dyktaturze.

W związku z represjami donoszą, że w ostatnich czasach przewódcy opozycji wydali proklamację, w której ostro krytykowali wewnętrzną gospodarczą i finansową politykę rządu i wzywali ludność do przywrócenia suwerenności narodu. Autorzy odezwy zostali internowani na różnych wyspach Archipelagu greckiego. Wśród zesłanych znajduje się b. minister spraw zagr. Michalokupolus. Krążą pogłoski, że opozycja przygotowywała spisek przeciw królowi i Rządowi.

***

Niektóre agencje zagraniczne donoszą o wybuchu rozruchów w Grecji. Urzędowa agencja ateńska zaprzecza, oczywiście, tym wiadomościom.

Pod naporem zwałów lodowych

runął most nad Niagarą

który łączył Stany Zjednoczone z Kanadą

Most nad słynnym wodospadem Niagary, pod naporem zwałów lodowych, zawalił się. Niebezpieczeństwo groziło już od 24 godzin, a w międzyczasie prowadzone były roboty, celem zabezpieczenia mostu przed katastrofą. Nie uchroniły jednak one mostu przed katastrofą.

W kilka godzin po runięciu mostu na Niagarze, okazało się, że ze względów bezpieczeństwa trzeba opróżnić budynki „Ontario Power Co." Budynki te pobudowano na występach skalnych w połowie wysokości wodospadu. Zwały skał ne spiętrzyły się, sięgając dachów elektrowni i grożą zniesieniem budynków z fundamentów.

Most między Kanadą a St. Zjed. zniszczył zator lodowy, ciągnący się nieprzerwanie na przestrzeni 4 klm. Pierwsze, przy ogłuszającym huku, runęło przęsło po stronie amerykańskiej, następnie środkowa część, wreszcie runęła reszta mostu po stronie kanadyjskiej.

Wielkie zwały żelaza padły na lód, tworząc niebezpieczeństwo powstania nowych zatorów lodowych.

Na miejsce katastrofy zjechało się około 15 tysięcy turystów z Kanady i St. Zjedn., pragnących obejrzeć zwalony most. Inżynierowie, którzy kierowali pracami nad wzmocnieniem mostu, stwierdzają, że uniknąć niebezpieczeństwa nie można było, gdyż katastrofa nastąpiła conajwyżej w ciągu 2 sekund. Jeden z robotników, który znajdował się na przęśle, które się zawaliło, oddalił się od miejsca wypadku dosłownie w ostatniej chwili, co uratowało mu życie. Komisja, badająca przebieg wypadku, ocenia straty na milion dolarów.

Bomby

w Szanghaju

Z okazji 6-ej rocznicy walk o Szanghaj w roku 1931, chińskie elementy terrorystyczne dokonały 6 zamachów bombowych na terenie koncesyj międzynarodowej i francuskiej. Zamachy te nie pociągnęły za sobą ofiar ludzkich.

Wyrok śmierci

w Palestynie

Sąd cywilny w Haifie wydał wczoraj wyrok śmierci na żydowskiego policjanta, który we wrześniu zabił swego arabskiego kolegę.

Walka z piratami

na Morzu Śródziemnym będzie zaostrzona

„Daily Express" donosi o możliwości ponownego wzmocnienia patrolującej na morzu Śródziemnym floty angielskiej. Pismo na korzyść tej tezy przytacza liczne wypadki korsarstwa, które zdarzyły się w ostatnich czasach oraz śmiałą napaść na okręt angielski „Lake Geneva". Rząd angielski, jak pisze dziennik, otrzymał już od admiralicji dokładny raport, zawierający wszystkie szczegóły napaści łodzi podwodnej. Rząd powziąć musi odpowiednie zarządzenia, ażeby podobne wypadki nie mogły się więcej powtórzyć na morzu Śródziemnym, przy czym pismo daje do zrozumienia, że w razie dalszych zamachów na komunikację na morzu Śródziemnym przywrócone zostanie patrolowanie dróg morskich przez samoloty, które zarzucone zostało ostatnio.

Na froncie Teruel

Ministerium obrony Hiszpanii komunikuje, że na odcinku Celadas i Singra walki trwały w ciągu całego dnia, jednak obie strony utrzymały się na swych stanowiskach. Lotnictwo rządowe skutecznie bombardowało punkty koncentracji wojsk nieprzyjacielskich.

Na innych frontach nic szczególnego nie zaszło.

Na froncie chińskim

Bitwa w powietrzu

Armia japońska przygotowywuje się do długiej wojny

We czwartek rano samoloty japońskiej marynarki starły się w powietrzu z 12 chińskimi samolotami pod Nanczang. Japończycy strącili 7 samolotów chińskich, a następnie zbombardowali lotnisko w Nanczang, niszcząc wielki hangar i 3 samoloty stojące na lotnisku.

Druga grupa samolotów japońskich strąciła pod Hankau 4 chińskie samoloty bombowe. Japońskie eskadry bombowe bombardowały wczoraj Suczau, szczególnie zabudowania szkoły wojskowej oraz lotnisko, koszary lotnicze i hangary.

Wzdłuż linii kolejowych Tientsin - Pukau i Lunghai zniszczono most kolejowy oraz bombardowano szereg ważnych punktów wojskowych.

***

Japoński minister wojny, gen. Sugiyama, wydał rozkaz dzienny do armii, w którym wyraża podziękowanie wojsku za bohaterstwo, okazane podczas walk w Chinach. Rozkaz dzienny zapowiada, że wojsko japońskie winno przygotować się do długotrwałej wojny, ponieważ ostateczny cel, a mianowicie stabilizacja stosunków w Azji Wschodniej, nie został jeszcze osiągnięty. Klucz do rozwiązania obecnej sytuacji w Chinach znajduje się obecnie w ręku armii japońskiej. Gen. Sugiyama wzywa wojsko do dalszego doskonalenia się i wytrwałej walki, zaś społeczeństwo cywilne — do współdziałania w dziedzinie zbrojeń materialnych i moralnych.

Z tajemnic przyrody

Podziemne wulkany ogrzewają rzekę

Według otrzymanych wiadomości z Asuncion, w miejscowości Peribebuy w Paragwaju, położonej nad brzegiem rzeki tej samej nazwy, zaobserwowano, że w pewnych momentach woda rzeki dochodzi do bardzo wysokiej temperatury, przy czym nad wodą ukazują się kłęby pary. W związku z tym, prasa paragwajska przypomina, że w owych okolicach znajdują się porzucone obecnie kopalnie rudy żelaznej, które eksploatowano w czasie wojny za czasów Lopez'a. Władze paragwajskie mianowały specjalną komisję, złożoną z uczonych i techników, celem zbadania ciekawego zjawiska.

„Mein Kampf"

na terenach wojsk gen. Franco

W Hiszpanii, obsadzonej przez wojska generała Franco, jest rozpowszechnianą książka Hitlera „Mein Kampf" w tłumaczeniu na język hiszpański.

Demonstracja górników

Na Śląsku niemieckim przeciw hitlerowcom

W jednej z największych kopalń niemieckiego Śląska górnicy z szychty południowej oświadczyli, że nie zjadą do podziemi, ponieważ przynieśli ze sobą tylko suchy chleb, odmówiono im bowiem sprzedaży smalcu. Delegacja górników oświadczyła dyrekcji, że tego rodzaju demonstrację muszą zastosować z powodu coraz większych trudności aprowizacyjnych. Dyrekcja zaalarmowała natychmiast władze, które w krótkim czasie zarządziły dostarczenie dodatkowych porcyj tłuszczów. Akcja ta wywarła w całej okolicy duże wrażenie.

Prawdziwy list Napoleona III

znajduje się w archiwach berlińskich

Ministerium oświaty Francji ogłosiło następujący komunikat: po pojawieniu się w prasie wiadomości, że w Amiens wystawiono na licytację list, pisany przez Napoleona 3-go do króla Wilhelma z Sedanu w dniu 1 września 1870 r. i zawiadamiający o zamiarze złożenia broni — do ministerium oświaty w Paryżu zgłosiło się szereg osób z doniesieniem, iż są w posiadaniu takiego samego dokumentu. Ministerium, chcąc wyjaśnić tę sprawę, poleciło dyrekcji archiwów Francji przeprowadzenie śledztwa. Po przeprowadzeniu korespondencji z archiwum berlińskim, przekonano się, że oryginał słynnego dokumentu przechowywany jest w Berlinie. Wszystkie zatem inne egzemplarze tego listu są falsyfikatami.

Oszukał

150 kobiet

W Berlinie zakończył się głośny proces oszustwa matrymonialnego 48-letniego Aegidiusa Scholza, który w ciągu 8 lat oszukał 150 kobiet, wyłudzając od nich sumę przeszło 200 tys. marek, Sąd skazał Scholza na 8 lat więzienia i utratę praw obywaelskich.

Papież nie zgodzi się

na małżeństwo króla Albanii

z hrabianką węgierską?

Uporczywe pogłoski o bliskich zaręczynach króla Albanii Ahmeda Zogu z hrabiną Apponyi węgierską, znajdują niejakie potwierdzenie w wyjeździe z Rzymu do Tirany siostry hr. Apponyi wraz z jej mężem magnatem węgierskim Baghy. Urzędowe potwierdzenie zaręczyn króla Zogu ma nastąpić niebawem. Wysuwane są tu przypuszczenia, że Watykan może nie udzielić jednak koniecznej dyspensy, albowiem król Zogu jest muzułmaninem oraz ze względu na politykę antykatolicką, prowadzoną obecnie w Albanii.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Po przejściowych rozpogodzeniach, ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od zachodu kraju. Nocą przymrozki (silne w górach) dniem większy wzrost temperatury. Umiarkowane i porywiste wiatry południowo - zachodnie i zachodnie. Podstawa chmur niskich około 200 m. Widzialność dość dobra,

Mowa min. Spraw Wojsk. gen. Kasprzyckiego

o obronności Państwa

(W STRESZCZENIU).

RACJONALNE ADMINISTROWANIE

W czasie obrad Komisji Budżetowej Sejmu nad budżeetem Ministerstwa Spraw Wojskowych p. min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki wygłosił przemówienie, podając na wstępie, że jakkolwiek budżet ten przedstawił, ze względów zrozumiałych, w cyfrach ogólnych, to jednak osobisty nadzór p. ministra i wewnętrzna struktura budżetu nie tylko nie stwarza dowolności, lecz zaostrza kontrolę wydatków i daje możność celowego i racjonalnego administrowania kredytami na potrzeby armii.

NIEWYSTARCZAJĄCY BUDŻET

Następnie, omawiając preliminarz budżetowy ministerium Spr. Wojskowych na rok 1938—39, p. minister zaznaczył, że chociaż jest on wyższy od budżetu zeszłorocznego, to jednak, biorąc pod uwagę wzrost kosztów utrzymania wskutek zwyżki cen w kraju, oraz konieczny rozwój sił zbrojnych, jest on o wiele niewystarczający na pokrycie żywotnych potrzeb armii.

OSIĄGNIĘTE ZDOBYCZE

Omawiając szczegóły działalności ministerium Spraw Wojskowych, p. minister przedstawił pokrótce dorobek wojska w zakresie organizacyjnym, wyszkoleniowym i w dziedzinie unowocześnienia sprzętu wojennego w armii, podkreślając speecjalnie, że w tych dziedzinach praca wojska prowadzona jest planowo z dużym natężeniem wysiłków we wszystkich kierunkach wiedzy wojskowej.

Pan minister zobrazował również postępy w rozwoju i zdobyczach naszej marynarki wojennej w dziedzinie powiększenia stanu jej posiadania i unowocześnienia wojennego sprzętu morskiego.

PRZEMYSŁ WOJENNY

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister zwrócił uwagę Komisji na bardzo ważną z punktu widzenia obronności Państwa i samowystarczalności w dziedzinie zaopatrzenia, sprawę rozbudowy własnego przemysłu wojennego i współpracę z pokrewnym przemysłem prywatnym. Oświadczył, iż zagadnienie rozwoju naszego przemysłu, wskutek oszałamiającego wyścigu zbrojeń, jest kwestią palącą dla Polski zarówno ze względu na podniesienie potencjału techniczno - wojennego, jak i uaktywnienie całego życia gospodarczego.

W tym miejscu wskazał na konieczność zdobycia odpowiednich surowców, jako podstawowego elementu rozwoju przemysłu krajowego, a w szczególności wojennego, w celu uniezależnienia się od dostaw zagranicznych. Jest to problem wielkiej wagi, który według słów Pana Ministra musi być rozwiązany nie tylko na terenie krajowym, ale powinien znaleźć oddźwięk na gruncie międzynarodowej polityki surowcowej.

MORALNE PRZYGOWANIE OBYWATELI

Po omówieniu tych zagadnień, p. minister stwierdził, że ostatnio z dużą energią kierownictwo armii prowadzi wytężoną akcję w zakresie obrony kraju w łonie samego społeczeństwa, dążąc do skoordynowania jego prac z pracami wojska. A więc, jeżeli chodzi o przysposobienie do obrony kraju, czy to w zakresie normalnego przygotowania obywateli do wojny, czy też w ścisłym pojęciu właściwego przysposobienia do służby w szeregach wojska dąży do oparcia go na szerokich podstawach i rozwinięcia w pierwszym rzędzie na odcinku młodzieżowym. Położony został ostatnio nacisk na przysposobienie młodzieży szkolnej i akademickiej. Uczeń przez cały czas nauki, od szkoły powszechnej do studiów akademickich, stykać się będzie z zagadnieniami obrony kraju. Akcja ta znalazła już swój wyraz we wprowadzonym wyszkoleniu wojskowym na wyższych uczelniach w t. zw. Legiach Akademickich.

Minister zwrócił uwagę na ważną rolę nauczycielstwa szkół powszechnych w pracy nad przygotowaniem obywatelskim do obrony Państwa i apelował o nieszczędzenie wysiłków, jak dotąd to miało miejsce, w szczególności w formie udziału w pracach przysposobienia wojskowego i zwalczaniu analfabetyzmu wśród przedpoborowych.

ŻOŁNIERZ - PEŁNOWARTOŚCIOWYM OBYWATELEM

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister poruszył zagadnienie wychowania obywatelskiego żołnierza i przygotowania go pod względem moralnym na wypadek wojny.

Kierownictwo armii dąży systematycznie do ulepszania metod wychowania żołnierzy na pełnowartościowych obywateli Państwa, jak również do uświadomienia narodowego i państwowego drogą planowo prowadzonej w oddziałach nauki obywatelskiej. **W wojsku przestrzegana jest zasada sprawiedliwego odnoszenia się do wszystkich żołnierzy bez względu na wyznanie, przy czym kryterium w stosunku do żołnierza jest jego wyszkolenie, sprawowanie się i stopień lojalności.** W dziedzinie zwalczania analfabetyzmu wśród powołanych do szeregów, władze wojskowe wykazują niezwykłą energię i wkładają dużo pracy i wysiłku nad podniesieniem poziomu intelektualnego żołnierza. Według słów p. ministra, robi się również wszystko, by stworzyć żołnierzowi takie warunki kulturalne, w których by beztrosko i pożytecznie mógł spędzić czas po znojnej pracy codziennej.

ZWIĄZEK SPOŁECZEŃSTWA Z ARMIĄ.

Przechodząc do zagadnienia współdziałania wojska z najszerszymi warstwami społeczeństwa w akcji wzmożenia potencjału obronnego Państwa, p. minister wskazał, iż najwyższe osiągnięcie i postępy w dziale podniesienia tego potencjału możliwe są tylko przez żywy udział wojska w pracy społeczeństwa przez pogłębienie i utrwalenie ścisłego związku społeczeństwa z armią. Rozumiejąc wagę tego zagadnienia, władze wojskowe starannie regulują udział wojskowych w pracach społecznych, bacząc, by do prac tych stawali tylko ludzie należycie przygotowani i doświadczeni.

ARMIA Z DALA OD POLITYKI.

P. minister oświadczył, iż pracy społecznej oficerów nie wolno utożsamiać z działalnością polityczną i kategorycznie zaprzeczył pogłoskom i zarzutom, jakoby wojsko przez swych oficerów służby stałej uprawiało działalność polityczną. Również kategorycznie zaprzeczył, jakoby działalność wyznaczonych oficerów do pracy na pewnych odcinkach życia społecznego skierowana była przeciw jakiejś części społeczeństwa. Czynnik wojskowy dąży do harmonijnej, opartej na zaufaniu, współpracy z całym patriotycznie nastrojonym społeczeństwem, z natury jednak rzeczy zwalczać musi w sposób bezwzględny wszelkie dążności i wrogie przejawy przeciw całości Rzeczypospolitej i idei jej obronności.

OFIARNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA.

Kończąc swoje przemówienie, p. minister zwrócił uwagę Komisji na nieustającą ofiarność społeczeństwa na rzecz dozbrojenia armii, przejawiającą się w składanych sumach, darach lub w wyposażeniu w sprzęt i materiał wojenny. Chociaż wyniki są dotąd skromne, towarzyszy tej akcji świadomość szerokich warstw społeczeństwa, że ofiarność ta, to obywatelski obowiązek realizowania mocnej Polski przez silną armię.

APEL O DALSZY WYSIŁEK.

Mając zapewnioną miłość, zaufanie i szacunek ze strony narodu, armia nasza — powiedział p. minister — nie szczędzi trudu i w pracy swej ani na chwilę nie ustaje, by sprostać włożonym nań zadaniom, jednak w realizowaniu słów Wodza Naczelnego, „że wojsko jest najdobitniejszym wykładnikiem naszej racji stanu, najsilniejszym i najpewniejszym gwarantem przyszłości i rozwoju naszego Państwa"; potrzebny jest dalszy, ustawiczny wysiłek i współudział całego społeczeństwa.

Budżet wojska

w Komisji sejmowej

Budżet M. S. Wojsk referował pos. Starzak, który podniósł na wstępie, że troska o obronność Państwa przeniknęła do wszystkich warstw społeczeństwa. Ciężary, ponoszone na ten cel, nie budzą żadnych zastrzeżeń, przeciwnie, wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że budżet wojskowy jest za mały w stosunku do potrzeb.

Dalej mówca charakteryzuje naprężenie wojenne w Europie oraz obawę istniejącą, że dwa ideologiczne bloki przeciwstawne muszą doprowadzić do nieuniknionego starcia.

Nic dziwnego—powiada referent—że w atmosferze tak naelektryzowanej rozpocząć się musiał wielki wyścig zbrojeń, w którym wzięły udział wszystkie niemal państwa. Dozbrojenie stało się hasłem najbardziej aktualnym. T. zw. państwa totalne najwcześniej nastawiły cały swój aparat wytwórczy i kulturalno - propagandowy w kierunku militaryzacji woli zbiorowej i gospodarstwa narodowego. Ale i państwa demokratyczne nie dały się zdystansować, że wspomnę choćby tylko o Anglii, która obecnie dzierży prym w tym potężnym wysiłku dozbrojeniowym. Musiała więc i Polska dostosować się do wytworzonej sytuacji, aby nie utracić swej pozycji mocarstwowej, wywalczonej na terenie międzynarodowym i aby zabezpieczyć przed agresją swe granice.

WYSOKOŚĆ PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO.

Aczkolwiek cyfrowo preliminarz budżetowy wojska na rok 1938/39 wynosi o 32 miliony złotych więcej, niż w kończącym się roku budżetowym — zwyżka ta jest raczej iluzoryczna, gdyż podwyższenie sumy preliminarza pozostaje w związku ze wzrostem cen, przede wszystkim zaś cen artykułów rolnych. Pomimo niezwykle oszczędnej gospodarki we wszystkich dziedzinach, wzrost cen zmusza wojsko do wydatkowania na utrzymanie i wyszkolenie żołnierza sumę, odpowiadającą prawie wzrostowi budżetu.

Część określonych wydatków znajdzie pokrycie w dotacjach Funduszu Obrony Narodowej. **Nasz budżet wojskowy wynosi w przybliżeniu 6,7% budżetu wojskowego Związku Sowieckiego, 11% Anglii, 12% Francji, 39% Włoch, 82% Czechosłowacji.** Cyfry te świadczą jednocześnie o wysiłku finansowym, na jaki zdobywają się w chwili obecnej wielkie państwa Europy w swych przygotowaniach wojennych. **Dodać zaś trzeba, że poszczególne państwa realizują ponadto plany dozbrojeniowe z wielomilionowych sum pozabudżetowych.**

Następnie referent omawia poszczególne działy i dziedziny obronności Państwa i stwierdza wszędzie postęp.

DEKLARACJA ZYDOWSKIEGO KOŁA PARLAMENTRANEGO.

W dyskusji jednym z pierwszych zabrał głos pos. dr. Sommerstein, który w imieniu ludności żydowskiej złożył następujące oświadczenie:

„Jako obywatele Państwa, poczuwając się do wszystkich obowiązków i świadomi naszych praw, doceniamy w całej pełni doniosłość obronności Państwa, jako podstawy fundamentalnej jego bytu i niepodległości. Zagadnienie obronności przenikać powinno wszystkie komórki życia Państwa i społeczeństwa. Realizować się to może jedynie w harmonijnym zespoleniu ogółu obywateli dla osiągnięcia i wzmożenia wspólnego dobra, jakim jest Państwo; stanowi to moralne przysposobienie obronności.

Bezpośrednim gwarantem i realnym instrumentem obronności Państwa jest armia, która, stworzona przez Budowniczego Państwa, pierwszego Marszałka Polski, oparta o Jego ideologię, złożyła tak świetne dowody, że potrafi obronić granice Państwa, odeprzeć wszelkie ataki.

Tej armii, w której służą obywatele bez różnicy wyznania i narodowości, stojącej poza obrębem walk i tarć politycznych, wyrażamy cześć i głębokie przywiązanie, deklarujemy bezwzględną gotowość do wszelkich ofiar na rzecz obronności Państwa i armii, jako gwaranta tej obronności".

Echa zajść krzeczowskich

Przed Sądem Apelacyjnym stanęli ponownie dwaj oskarżeni chłopi z Krzeczowic, gdzie rozegrały się w dniu 26 czerwca 1936 roku krwawe zajścia, skazani poprzednim wyrokiem Sądu Apelacyjnego na bezwzględne więzienie. Wskutek kasacji Sąd Najwyższy polecił rozpatrzyć sprawę ponownie. Obecnie obydwaj oskarżeni zostali skazani na 10 i 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Pokwitowania

Do dyspozycji Centr. Kom. Zw. Zawod. w myśl wezwania z dn. 14.8 1936 r.

Wacław Kręglicki zł. 1.50.

Dla dzieci strajkujących rob.

Młodzież z Rożyszcz zł. 3.

Przegląd prasy

WIEŚ A PAŃSTWO.

„Gazeta Polska" obszernie omawia we wstępnym artykule problem wzajemnego stosunku wsi i państwa. Czyni to w związku z ukazaniem się nowego pisma „Wieś i państwo", o którym w swoim czasie pisaliśmy. W tym piśmie prof. dr. Bujak domaga się — słusznie oczywiście—praw *politycznych* dla wsi.

A jak formułuje ten problem „Gazeta Polska"? Poprostu w ten sposób, że min. Poniatowski dzielnie i systematycznie broni interesów wsi. To „Gazecie Polskiej" *wystarcza*. Zagadnienie PRAW chłopa, zagadnienie politycznej aktywności wsi zostaje ominięte. „Gazecie Polskiej" widocznie wystarcza staranna OPIEKA na wsią. Pisze więc:

> Poprawy położenia wsi nie osiągnie się, solidarności wsi z państwem nie urzeczywistni się, *przez nawrót do politycznej anarchii* (!), wcielonej w system demokracji parlamentarnej; poprawę wsi polskiej, zjednoczenie jej z państwem osiągnąć można tylko przez strukturalną przebudowę ustroju społeczno - rolnego, *przez wychowanie* nowego człowieka w Polsce, dla którego tragiczny dualizm: państwo—jednostka przestanie istnieć, bowiem *państwo i obywatel to jedno*, jedno bowiem jest dobro państwa i obywatela.

Mamy zatem jeszcze jeden klasyczny przykład *sofistyki* w znanym stylu. Dlaczego prawa polityczne dla chłopa mają być „anarchią"? czy „anarchia" nie rodzi się raczej z braku praw? Czy np. wylęgarnią najdalej idących anarchistycznych teoryj nie było rosyjskie samodzierżawie (Bakunin, Krapotkin)? Czy bolszewizm nie zrodził się właśnie z samodzierżawia?

Prawa nikt nie zastąpi wychowaniem, bo chłop chce być nie przedmiotem „wychowania" (czyjego?!), lecz podmiotem—twórcą i wykonawcą prawa. A dążenie do tego, by „państwo i obywatel byli jednym" najlepiej realizuje się w ustroju, gdzie obywatel posiada prawa i wpływy.

Przyznawaliśmy zawsze, że wysiłki min. Poniatowskiego są poczęte z dobrej woli i są fachowe. Ale te prace nie mogą ZASTĄPIĆ praw politycznych. Chłop chce współrządzić w państwie, chce mieć głos i wpływ. „Opiekuńcze" wizje go nie przekonają, a PAŃSTWU ZASZKODZĄ, bo opóźniają proces nadania praw chłopu.

Podejście p. Bujaka, powiada „Gazeta Polska", jest *„wczorajszo polityczne"* (!). My zaś jesteśmy przekonani, że *spóźnionym* (i przez to niebezpiecznym) jest stanowisko „ozonowej" prasy, nie doceniającej problemu praw chłopa w Państwie.

„NAPRAWA" — OTO WRÓG!

Jak wiadomo, konserwa nasza widzi w „Naprawie" („sanacyjnym" ugrupowaniu nieco lewicującym) swego głównego wroga. Stąd stałe porachunki z „Naprawą" w „Czasie" i zwłaszcza w „Słowie". Stąd narzekania na OZON, że dopuścił do infiltracji (do przesiąkania) „Naprawy".

Młodokonserwatywna „Polityka" omawia znany incydent z gen. Żeligowskim w Sejmie i wzywa wszelkie elementy „narodowe" do zaprzestania kłótni i do defensywy (czy nawet ofensywy) wobec wspólnego wroga — „Naprawy". Tu — wróg! Tu bij! I „Polityka" wpada w przesadę wprost zabawną:

> Wróg jest gdzieindziej. Zły, uparty, chytreńki, *pełen najgorszych zamiarów*. Tam trzeba koncentrować wszystkie siły, zamiast rozpraszać je na drugorzędnych frontach. Czy raz jeszcze ma się okazać, że „Polak mądry po szkodzie"? czy będziemy czekać, jak barany, aż nas zły los obdarzy rządem Grażyńskiego, *rządem wojny domowej i wojny z Niemcami, rządem katastrofy bankructwa i totalizmu urzędniczego*, bezprzykładnego terroru wobec przeciwników? To nie są strachy na lachy, to jest niebezpieczeństwo *niesłychanie bliskie* (!!), tuż u drzwi i wobec którego wszystkie elementy narodowe zachowują się z beznadziejną *pasywnością*, z fanatyzmem, a niejednokrotnie aż z przygotowującą się rezygnacją, z zamiarami kapitulacyjnymi.

Przesada (łagodnie się wyrażając) oczywista. Wojna domowa? Wojna z Niemcami? I to w razie utworzenia się rządu „Naprawy" — grupy *lekko* „lewicującej"? Któżby w to uwierzył!

Jedno jest natomiast znamienne. Młodokonserwatywne pismo zapewnia, że „niebezpieczeństwo" jest *bardzo bliskie*.

K. CZ.

Dochody ludności Wielkiej Brytanii

Liczba milionerów wzrasta

ale liczba nędzarzy powiększa się jeszcze szybciej

W Londynie ogłoszone zostały ostatnio interesujące dane o dochodach ludności W. Brytanii w okresie ostatnich 15-tu lat, a mianowicie od 1921 r. do 1926 r. Z danych tych wynika, że w roku budżetowym 1935/36 W. Brytania posiadała 85 osób, których dochody przekraczały 100 tys. funtów rocznie, a więc osoby, które zakwalifikować można, jako wielokrotnych milionerów. Liczba osób o rocznych dochodach od 75 do 100 tys. funtów wynosiła 71; od 50 do 75 tys. funtów — 178; od 30 do 50 tys. funtów rocznie — 526 osób.

Jeśli chodzi o osoby z rocznym dochodem 100 tys. funtów i wyżej, zaznaczyć należy, że liczba ich w r. 1936 była tylko nieznacznie wyższa od roku 1914, gdy było ich 80. W powojennym okresie pomyślnej koniunkury liczba multimilionerów wzrastała, osiągając w r. 1928/29 najwyższy poziom 166 osób. W następnych latach w okresie kryzysu liczba ta stale spadała, dochodząc do najniższego poziomu w roku 1933/34, gdy zaklasyfikowano 65 multimilionerów, ale już w następnym roku nastąpił wzrost. Równoległe zmiany zachodzą również w pozostałych kategoriach dochodowych. W r. 1935/36 było w W. Brytanii 88.951 osób z rocznym dochodem ponad 2 tys. funtów, w tej liczbie było 17.156 osób z rocznym dochodem ponad 5 tys. funtów.

Z drugiej jednak strony wzrasta liczba osób, otrzymujących z kas gminnych zapomogi dla ubogich, których nie należy mieszać z zapomogami dla bezrobotnych. W Anglii i Walii korzystało z tych zapomóg dla ubogich w dn. 1 stycznia 1914 r. 761.578 osób, dn. 1 stycznia r. ub. zaś prawie dwa razy tyle, bo 1.497.483. Dla Szkocji dane te wynoszą 105.245 osób w roku 1913 oraz 365.578 osób w r. 1936. Ogólny koszt tych zapomóg w Anglii i Walii wzrósł z 14,0 mil. funtów w r. 1913 do 44,4 mil. w roku 1936. Liczba osób, pobierających renty wojenne, t. zn. inwalidów, oraz wdów i dzieci po poległych, która w r. 1923 wynosiła 2½ miliona, spadła obecnie do 932 tys.

Koniec „Frakcji"

w Elektrycznych Kolejach Dojazdowych w Warszawie

We czwartek odbyło się w Grodzisku Mazowieckim ogólne zebranie pracowników „Elektrycznych Kolei Dojazdowych, Spółki Akcyjnej w Warszawie" (Kolej Elektr. Warszawa - Grodzisk) z udziałem przeszło 100 pracowników.

Dotychczas pracownicy ci należeli do „b. Frakcji Rewolucyjnej". Na zebraniu — pomimo rozpaczliwej obrony przedstawicieli „Frakcji"—**pracownicy jednogłośnie postanowili zerwać z „Frakcją" i przystąpić do Klasowego Związku Prac. Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej w Polsce, jako jedynej organizacji zdolnej do obrony interesów pracowników.**

Dzisiaj o godz. 17-ej w lokalu przy ul. 11 Listopada nr. 4 w Grodzisku Maz. odbędzie się **pierwsze organizacyjne zebranie** pracowników z udziałem delegata Zarządu Głównego Związku Klasowego.

Zgon

b. więźnia racławickiego

„Zielony Sztandar" donosi:

W nocy z 15 na 16 stycznia we wsi Brudzów (pow kieleck.) zmarł po długich cierpieniach młody członek Stronnictwa Ludowego ś. p. Antoni Bisaga.

Niedawno widzieliśmy go na ławie oskarżonych w Miechowie w procesie o zajścia racławickie.

Zgon

Józefa Toeplitza

Wczoraj zmarł wieczorem w swojej willi pod Mediolanem Józef Toeplitz.

Zmarły, urodzony w Warszawie, przybył do Włoch w 1892 r. i objął w Genui stanowisko dyrektora oddziału banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego. W r. 1895 wstąpił do Banca Commerciale Italiana i po kilku latach został prezesem zarządu banku. Ponadto piastował kierownicze stanowisko w zarządach szeregu wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.

W r. 1933 wycofał się do życia prywatnego. (PAT).

O urlopy robotnicze

Przemysłowcy są niewyczerpani, kiedy chodzi o pomysły, **jak zwiększyć wyzysk robotników.**

Ostatnio w całym szeregu fabryk wydali oni instrukcje, by wszędzie zaprowadzano przewidziane w ustawie urlopy w cz..sie od niedzieli do niedzieli, — w nadziei, że uda im się w ten sposób pozbawić robotników conajmniej jednego dnia urlopowego.

Pomijając przepis ustawowy, że o terminie rozpoczęcia urlopu robotnicy mają współdecydować z kierownictwem przedsiębiorstwa, przemysłowcy stanęli na stanowisku, że jest rzeczą zupełnie obojętną, jakie to mają być dni urlopowe, — byle tylko następowały kolejno po sobie, poczynając od ostatniego dnia pracy.

Zapomnieli jednak przy tej sposobności **o przepisach ustawy o czasie pracy,** która wyraźnie ustanawia raz w tygodniu **odpoczynek niedzielny.** Robotnik musi otrzymać jeden dzień wolny od pracy, gdy przepracował już 6 dni roboczych. Ten siódmy, wolny od pracy dzień odpoczynkowy, nie może więc być **po raz drugi** zaliczony do świadczeń, wynikających z **innego tytułu,** np. urlopu rocznego. Zwykła logika i uczciwość kupiecka nie pozwalają na to, by dwie różne pretensje zaspakajać jednym i tym samym świadczeniem — **tą samą zapłatą.**

Przedsiębiorcy mogą ustalać termin urlopu zgodnie z brzmieniem ustawy wedle kolejności dni, ale nie mają prawa zaliczać do urlopu **pierwszego** dnia, o ile należał się on robotnikowi już z **innego tytułu,** t. j. z tytułu dnia odpoczynkowego po przepracowanych 6 dniach.

Zresztą organizacje robotnicze znajdą w sobie dość siły, by przeprowadzić swe uzasadnione żądanie i przekonać przedsiębiorców o niesłuszności ich stanowiska. Ale daleko gorsze i przykrzejsze jest to, że stanowisko przedsiębiorców poparł właśnie Główny Inspektor Pracy.

Od dłuższego już czasu nasza inspekcja pracy postępuje tak, jak gdyby to ona właśnie powołana była do utrzymania równowagi pomiędzy interesami pracy i kapitału — i do roztaczania pieczy, by nie zostały przypadkiem dotknięte interesy „życia gospodarczego Państwa".

„Caveant consules, ne quid detrimenti Respublica capiat" — „Niech konsulowie baczą, by Rzeczypospolita nie doznała żadnej szkody!" Ale to dawniej było zadaniem konsulów, a dziś jest zadaniem Rządu i Izb Ustawodawczych. Poszczególni funkcjonariusze Państwa niech się nie oglądają na „ogolny interes"; niech spełniają tylko z całą bezwzględnością i gorliwością te funkcje, do których spełnienia zostali powołani. A więc urzędnicy skarbowi niech baczą, by wszystkie podatki zostały bezwzględnie ściągnięte; sędziowie — by wyrokowali wedle ustaw i własnego sumienia; wojskowi — by przygotowywali się do obrony i walki, — a inspektorowie pracy — by chronili interesy pracy, nie patrząc na żadne inne względy postronne.

Gdy każdy z całą gorliwością będzie spełniał to, do czego został powołany, nie bacząc na „interesy ogólne" — z pewnością stworzy się całość, która będzie prawdziwym **interesem państwa.**

Z. ŻUŁAWSKI

Socjalistyczna praca oświatowa w Belgii

Z wizytą u tow. Delvo

Bruksela, 19 stycznia.

Korzystając z wolnej chwili, wybrałem się do Domu Ludowego (Maison du Peuple) z wizytą do tow. Delvo, stojącego na czele Centrali Oświaty Robotniczej. „Centrala" dzieli się na sekcję walońską (francuską) i flamandzką. Tow. Delvo stoi na czele obu. Widocznie dlatego widziałem jego nazwisko, drukowane i po francusku (Delvaux) i po flamandzku (Delvo).

Stosunki z belgijską centralą mam (oczywiście z ramienia T. U. R.-a) oddawna. Niegdyś na czele centrali stał tow. De Man, dziś jeden z najbardziej wpływowych polityków socjalistycznych Belgii. Jeszcze nie tak dawno (w czasie wycieczki TUR-a do Belgii) na czele Centrali stał tow. Max Buset. Obecnie przeszedł do ruchu politycznego, reprezentował partię w pierwszym dniu posiedzeń Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. Tow. Delvo dotychczas nie znałem. Młody to jeszcze człowiek, niskiego wzrostu, w okularach. Autor obszernej pracy o metodach robotniczej pracy oświatowej. Niestety, ukazała się tylko w języku flamandzkim. Dopiero za parę miesięcy ukaże się po francusku. Przy tej sposobności zapytuję:

— Czy istnieje jakaś różnica pomiędzy językiem flamandzkim a holenderskim?

— Właściwie nie ma żadnej. W dialekcie ludowym są pewne różnice. Ale w języku literackim prawie niema. To też Flamandowie nieraz posługują się holenderskimi podręcznikami.

Rozmawiamy obszernie z tow. Delvo o socjalistycznej pracy oświatowej. Nabiera ona coraz większego **rozmachu.** Wydawnictw coraz więcej. Z centralą oświatową złączono centralę wycieczkową **„ATO"**, która rozwija żywą robotę.

— Poczyniliśmy w ostatnich czasach znaczne postępy — opowiada mi tow. Delvo. — Prowadzimy pracę coraz bardziej wszechstronną. **Zrezygnowaliśmy z wielkich zjazdów oświatowych — organizujemy tylko „konferencje" (dla obu narodowości oddzielnie!)** i na tych „konferencjach" układamy plany pracy. Rok 1937 — to rok **znacznego podniesienia się naszej roboty, co wiążemy z lepszą koniunkturą gospodarczą i ze ścisłą współpracą z wielkimi organizacjami robotniczymi, np. Zawodową i Spółdzielczą.** W roku pracy 1936—37 zorganizowaliśmy 1,836 odczytów (w obu sekcjach — wallońskiej i flamandzkiej), 195 kursów (z tego w wallońskiej sekcji aż 148), wieczorów kinowych 89 i t. d. Jak widzicie, praca idzie pełną parą.

— Na jakie tematy urządzacie odczyty?

— Tematów mnóstwo. Prelegentów również nie brak. Oto macie broszurę ze spisem prelegentów i tematów. Tematy obejmują wszystkie dziedziny życia. Chętnie urządzamy wykłady także na tematy aktualne, np. o Hiszpanii, o problemie śródziemnomorskim, o nowych ustawach społecznych, o obronie demokracji etc. Urządzamy także wykłady prelegentów przyjezdnych, np. francuskich i holenderskich. Urządzamy także odczyty **radiowe,** zwłaszcza na tematy, związane z kwestiami oświaty robotniczej. Zwracam Waszą uwagę także na **„szkoły"** robotnicze, organizowane zazwyczaj w porozumieniu z wielkimi organizacjami robotniczymi. Np. w porozumieniu ze związkiem metalowców zorganizowaliśmy dla delegatów fabrycznych 24 „szkoły", z tego 16 w Wallonii. Albo np. w porozumieniu ze związkiem spółdzielczym zorganizowaliśmy 32 „szkoły" w samej Wallonii. T. zw. „syllabusy" (konspekty, bibliografia) ułatwiają pracę słuchaczom i prelegentom.

— Czy macie dużo wydawnictw?

— Tak, wydajemy sporo. Przystępujemy do wznowienia własnego oświatowego pisma. Dla bibliotekarzy wydajemy periodycznie wskazówki. Dla kierowników lokalnych organizacyj prowadzimy kursy w sposób korespondencyjny. W języku flamandzkim te kursy dla kierowników oświatowych zostały zebrane w jednej grubej książce. A tu są nasze syllabusy.... (tow. Delvo pokazuje szereg pięknie wydanych broszur. Oto broszura (syllabus) o socjalizmie w różnych krajach. Oto syllabus o faszyzmie i korporacjonizmie. A ta grubsza broszura — to streszczenie 10 wykładów dla delegatów - metalowców p. t. „Podręcznik dla delegata fabrycznego". Zainteresuje was może, że wydajemy także broszury na temat poszczególnych problemów gospodarczych w Belgii. Oto np. „Problem elektryfikacji Belgii" tow. Devalte'a. Jak widzicie, wydajemy nie mało.

— A jak pracuje Wyższa Szkoła robotnicza w Uccle (w pobliżu Brukseli), którą niegdyś zwiedzała wycieczka naszego polskiego TUR-a?

— Normalnie, bardzo dobrze. **Szkoła ta jest również podzielona** na 2 sekcje narodowościowe. Na **czele wallońskiej części stoi tow. Delsinne. W ostatnim sezonie pracował w Uccle kurs kobiecy. A latem odbywały się tam kursy krótkie, wakacyjne, np. dla metalowców, włókniarzy, dla młodzieży,** dla gości — Anglików i t. d.

— A kto organizuje wycieczki?

— Obecnie organizacja „Przyjaciół Przyrody" przekształca się w organizację „Wakacje i Zdrowie". Ale samą **techniką** wycieczek zajmuje się specjalna organizacja „ATO". Tu macie broszurę z programami różnych wycieczek w kraju i zagranicą.

Dowiaduję się jeszcze mnóstwa innych rzeczy ciekawych od gościnnego tow. Delvo i obładowany różnymi wydawnictwami (także drukami technicznymi, które mogą przydać się TUR-owi), opuszczam 6-ste piętro „Maison du Peuple".

W ten sposób nawiązaliśmy (my — TUR) ponownie kontakt z centralą oświatową belgijską. Korzystając z posiedzeń Egzekutywy Międzynarodówki, informowałem się o pracach oświatowych (socjalistycznych) także w innych krajach.

K. CZAPIŃSKI.

„Endekiem trzeba się urodzić..."

Jak wiadomo, Str. Narodowe przyjęło „kurs p. Adama Koca" z dużą powściągliwością. Niektórzy temu się dziwili. Opowieść niniejsza wyjaśnia zagadkę, nad którą biada „Falanga".

Pewna moja znajoma w pewnym kresowym mieście rozmawiała z pewnym endekiem — tuziemcem. Był to ENDEK Z BIAŁYM PODNIEBIENIEM, gatunek dość rzadko dziś spotykany. Nie wiecie, co to znaczy? Zaraz wytłomaczę.

ENDEK Z BIAŁYM PODNIEBIENIEM — to z reguły człek cichy i spokojny; rzekłbyś, że nie lubi wojny; marzy o wspaniałym rozwoju polskiej floty handlowej; oblicza ściśle i dokładnie; trzy miliony Żydów w Polsce; po tysiącu na jeden okręt; razem — trzy tysiące okrętów; w dalekiej podróży pod modre niebo Madagaskaru jakieś pięćset okrętów zatonie od wichrów i burz, reszta dopłynie do tamtych gościnnych, a dalekich brzegów; wzamian będziemy mieli przez pięć pokoleń surowce madagaskarskie za darmo. Pomysł świetny i prosty przedziwnie; nawet w Sejmie o nim mówiono.

ENDEK Z CZARNYM PODNIEBIENIEM? A! to zupełnie inna para kaloszy!...

Rozbudźcie ENDEKA Z CZARNYM PODNIEBIENIEM w ciemną noc:

„panie! niech pan spojrzy przez okno: zorza polarna nad Polską!".

A on zerwie się w koszuli rozchełstanej, jakby go giez ukąsił

„Co, zorza polarna? co! u nas zorza polarna? Kto to zrobił? Żyd! Żyd! Żyd! zorze będzie tu robił?... tego jeszcze brakowało... Ja im pokażę"...

I hyc z łóżka... Jeno pięty śmigają... Do telefonu:

„Hallo, hallo! spikietować natychmiast sklep Pinkielsteina; kredytu nie daje, a zorze polarne produkuje w cudzym kraju... W razie czego — ostro; żyletkami... Zorze polarne! za miesiąc gwiazdę masońską zaprodukuje"...

Wrócił do łóżka i jeszcze mruczał; „paragraf" położył na kołdrze i ciągle mruczał, że to Rząd nawet na zorze polarne Żydom pozwala; pochodzenie takiej zorzy — wszystkim wiadome; oczywiście — bolszewickie.

***

Czas wrócić do samej opowieści. Ów endek „o którym tutaj mowa, był to ENDEK Z BIAŁYM PODNIEBIENIEM. Marzyciel, śniący o fali mórz srebrzystej i o Maragaskarze, muchy by nie skrzywdził z wyjątkiem much o cechach wyraźnie semickich.

A moja znajoma — „ozonistka" z zastrzeżeniami. Osoba kostyczna. Do muru przyciska na nutę.

„Bando, bando, czego ty jeszcze chcesz"?

Bo, proszę bardzo... Antysemityzm? ile wlezie. „Folksfront" (cudowne słowo prastarej polskiej mowy, rdzenne dźwiękowo, — zastąpi w podręcznikach dla szkoł powszechnych żydo - masońskie zdania z „Wiatru od morza";

— otóż — „folksfront"? owszem! jest! „obce agentury międzynarodówek"? drzwiamy i oknamy, jak mówią na Powiślu. Więc nuci moja znajoma:

„Bando, bando, czego ty jeszcze chcesz"?...

A on, ten ENDEK Z BIAŁYM PODNIEBIENIEM, odpowiedział grzecznie i łagodnie:

„Pani droga! nic z tego nie wyjdzie. ENDEKIEM TRZEBA SIĘ URODZIĆ"...

Zagadka rozwiązana. Rozumiemy dlaczego pana Adama Koca

„o nic nie pytano, tylko czarną polewkę do stołu podano"...

*I beznadziejny jest los nawet **p. Bogusława Miedzińskiego, nad-nad-nad szefa prasy „ozonowej". URODZIĆ SIĘ ENDEKIEM potrafi p. Miedziński dopiero w następnym wcieleniu.***

ARCHIWISTA.

Zjazd Walny Z. N P.

W dn. 2 lutego rozpoczyna się, jak donosiliśmy, w Krakowie

ZJAZD WALNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Początek obrad Zjazdu w dn. 2 lutego o godz. 10 rano w sali Starego Teatru.

***

Można było z góry przewidzieć, że w ciągu ostatnich dni przedzjazdowych Z. N. P. znajdzie się pod obstrzałem skoncentrowanym wszelkich kół reakcyjnych. Tak też się stało. I nie ma w tym nic dziwnego. Dziwny jest tylko BRAK LOGIKI KOMPLETNY w sposobie postępowania prasy reakcyjnej

Przed tym opowiadano nam, że poprzedni Zarząd Główny „terroryzuje" nauczycielstwo i dlatego należy przeprowadzić wybory zjazdowe BEZ PRESJI Zarządu Głównego. Wprowadzono więc kuratora p. Pawła Musioła, AKTYWNEGO DZIAŁACZA O. N. R., jak teraz wiemy... z PISM O. N. R. Ta impreza skończyła się niepowodzeniem; kuratorem został p Maciszewski, człowiek innej, oczywiście, kategorii, ale z pewnością nie stronniczy na rzecz dawnego Zarządu Głównego. Nauczycielstwo wybierało tedy BEZ OWEJ PRESJI, której się obawiano. Wyniki są znane. Któż ma — koniec końców — decydować o losie organizacji SPOŁECZNEJ, jeżeli nie jej członkowie? W przeciwnym wypadku organizacja społeczna, jako taka, staje się absurdem.

Logika wymaga zatym, by wola CZŁONKÓW Z. N. P. została uszanowana nie tylko przez przyjaciół, ale i przez wrogów. A my wszyscy oczekujemy, że samo nauczycielstwo potrafi tę swoją wolę ujawnić niedwuznacznie. W naszych czasach trzeba mieć CHARAKTER.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Międzynarodówka wobec Hiszpanii

Tow. de Brouckere, przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, pisząc w „Peuple" o uchwale Egzekutywy Międzyn. w sprawie hiszpańskiej, robi m. in. następujące uwagi:

„Mógłbym wyliczyć tutaj, co Międzynarodówka Socjalistyczna i Zawodowa uczyniły już w dziedzinie pomocy dla Hiszpanii. Oprócz założenia szpitala w Onteniente, zapewniliśmy ekspedycję do Hiszpanii 73 TRANSPORTÓW ŻYWNOŚCI, z których 10 jest w drodze, a zawierają m. in. 120 ton zgęszczonego mleka. Ale to jest nic w porównaniu z tym, co mogłoby być zrobione. Któż nie może, jeśli tylko zechce, poświęcić franka tygodniowo? Gdyby wszyscy członkowie partii i związków, u nas i gdzieindziej, dali tygodniowo po franku, to nie byłoby więcej ani jednego głodnego dziecka w Hiszpanii.

Wiem, że akcja pomocy wzrasta i że wszędzie są wspaniałe objawy dobrej woli. Ale trzeba, by się podwoiły.

Niema nikogo w Międzynarodówce, ktoby nie odczuwał najwyższej doniosłości wydarzeń hiszpańskich. Jeżeli, jak wszystko obecnie pozwala się spodziewać, republikanie odniosą zwycięstwo, to nastąpi koniec faszyzmów. Jeżeli zwycięstwo republiki będzie dość szybkie, możemy jeszcze uniknąć wojny powszechnej.

Lecz zwycięstwo hiszpańskie może nam dać znacznie więcej, niż ten wynik negatywny: przeszkodzić zapanowaniu powszechnego faszyzmu, powstrzymać wojnę powszechną.

Zwycięstwo to może i powinno nam dać sposobność doczekania się nowej demokracji, zdolnej do maszerowania pewnym krokiem ku urzeczywistnieniu najśmielszych planów socjalistycznych!"

Poseł sowiecki w Oslo Jakubowicz

Dopiero teraz dochodzą wieści o losie b. polpreda sowieckiego w Oslo, Jakubowicza. Wedle informacyj z kół dyplomatycznych Jakubowicz miał przekroczyć granicę sowiecką i przybył do Moskwy.

Natychmiast zwolniono jego dwóch synów, którzy powitali swych rodziców na dworcu w Moskwie. Jakubowicz miał się udać wprost z dworca do komisarza spraw zagranicznych, gdzie przez parę godzin konferował z zastępcą Litwinowa, Potiomkinem.

(ATE).

***

Synowie byli aresztowani, by zmusić posła Jakubowicza i jego żonę do powrotu do Moskwy. Tak przynajmniej głosiły wiadomości prasowe.

Odmłodzony Sąd Najwyższy w Ameryce

Wiadomo, że Sąd Najwyższy w Stanach Zjednoczonych unieważnił „Nowy Ład", nowe ustawodawstwo Roosevelta, uznając je za sprzeczne z konstytucją.

Roosevelt podjął walkę z tym Sądem. Walczy w ten sposób, że ten Sąd — odmładza.

Sąd składa się z 9 sędziów. Poprzedni skład Sądu, wrogi Rooseveltowi, miał wieku średnio 72 lata. Ubiegłego lata ustąpił jeden 78-letni sędzia, a na jego miejsce przyszedł 51-letni sędzia Blach.

Obecnie odszedł drugi 72letn staruszek, a miejsce jego zajął 53-letni sędzia Reed.

W ten sposób średnia wieku spadła do 66 lat. Z pośród 9 sędziów Roosevelt może liczyć na poparcie pięciu, czyli ma już większość za sobą.

Możliwe więc, że praca ustawodawcza Roosevelta nie napotka już takich jak dotąd przeszkód.

Franco werbuje już murzynów

Z Gibraltaru donoszą, że w Kadyksie wylądowało w tygodniu ub. kilka tysięcy murzynów z posiadłości hiszpańskiej w Afryce — Ifni.

Murzyni ci są na wpół dzicy i należą do najbardziej zacofanych szczepów afrykańskich.

Mają oni przejść krótkie ćwiczenia i być jaknajszybciej odesłani na front.

Czego się nie robi dla „ratowania kultury?"

Swoją drogą to czerpanie materiału ludzkiego aż z Ifni, świadczy niezbicie, że armia faszystów wyczerpuje się.

„Sygnały" dwutygodnikiem

Począwszy od dnia 15 lutego b. r. „Sygnały" ukazywać się będą dwa razy w miesiącu, z datą 1 i 15 każdego miesiąca. Następny numer „Sygnałów" ukaże się 15 lutego b. r. Cena egzemplarza wynosić będzie 40 gr., prenumerata roczna 7 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł.

„Sygnały" będą najtańszym pismem literackim w Polsce. W prenumeracie rocznej cena egzemplarza wynosi tylko 29 gr. razem z przesyłką.

W „Sygnałach" współpracują i będą nadal współpracować najwybitniejsi pisarze polscy.

Adres redakcji i administracji: Lwów, Hauke Bosaka 12. Konto w PKO Nr. 503.400. Pocztowy przekaz rozrachunowy nr. 1.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Mniejszość polska w Niemczech

i stosunki polsko-gdańskie

Komisja Budżetowa Senatu przez cały dzień czwartkowy prowadziła dyskusję nad budżetem M. S. Zagr.

W dyskusji omawiano pomiędzy in. stosunek władz niemieckich do mniejszości polskiej oraz anormalne stosunki w Gdańsku.

Sen. Marian Malinowski zapytywał, czy prawdą jest, że w ostatnich czasach przedsiębiorczość Polakow w Gdańsku, zwłaszcza na terenie portu znacznie zmalała, że wszystkie dziedziny przechodzą z rąk polskich do rąk niemieckich i czy nie dałoby się temu w jakiś sposób zaradzić?

Obszerniej omówił stosunki polsko-niemieeckie i polsko-gdańskie sen. Jeszke, który oświadczył:

Mam nadzieję, że po przyjeździe do Warszawy p. minister Beck da nam okazję do naświetlania tych wszystkich problemów, które nie zostały jeszcze należycie wyjaśnione na posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

Mówiąc o sprawach gdańskich, zastanawia mnie, że senat gdański, który przecież nie ma prawa reprezentowania swych interesów na zewnątrz, dopuścił się niedawno w tym kierunku dowolności. Mianowicie z powodu regulowania kwestii parafii katolickich na terenie Gdańska, prezydent Senatu Greiser wysłał telegram do Watykanu.

Sytuacja Polaków w Niemczech po wydaniu znanej deklaracji z 5 listopada, wygląda wciąż niezadawalająco i moglibyśmy tu przytoczyć szereg przykładów. Materiału tego nie będę jednak ujawniał, mając nadzieję, że Rząd niemiecki pójdzie po drodze realizowania swych zapowiedzi polepszenia doli ludności polskiej w Niemczech.

Ludność polską na Śląsku Opolskim i Mazurach traktuje się, w niemieckiej publicystyce jako jakieś szczepy odrębne. Zachodzi obawa, że te tendencyjne poglądy publicystyki niemieckiej, mają na celu pozbawienie wielkiego odłamu polskiej ludności praktycznych uprawnień, wynikających z deklaracji polsko-niemieckiej.

Polonia w Niemczech walczy o trzy elementarne postulaty: zachowania poczucia narodowego, języka i swej pozycji gospodarczej. Jakżeż niewspółmierne są te postulaty, o które trzeba tak walczyć, z postulatami mniejszości niemieckiej w Polsce.

Ogólna liczba Polaków w Niemczech wynosi według naszej statystyki około 1.400.000. Liczba Niemców zamieszkałych w Polsce dochodzi do 740.000, z czego na b. zabór pruski przypada 290.000, na pozostałe dzielnice Państwa około 350.000.

W konkluzji uważam, że byłoby zbyt pochopnym i niegodnym naszego prestiżu państwowego, gdybyśmy mieli wyprzedzać Niemców w realizowaniu deklaracji z 5 listopada. Sądzę, że zanim ze strony Rządu niemieckiego nie nastąpią w tym kierunku konkretne posunięcia, z naszej strony należy stosować zasadę festina lente.

To samo mniej więcej dotyczy położenia ludności polskiej w Gdańsku. Kwestii gdańskiej nie należy oceniać z punktu widzenia korzystania przez nas z portu gdańskiego, bez względu na to, kto w Gdańsku rządzi. Problemem zasadniczym jest kwestia położenia ludności polskiej w Gdańsku, będącej elementem zamieszkałym tam od wieków. Znaczna część nazwisk ludności gdańskiej jest pochodzenia polskiego. Wystarczy przejść się przez przedmieście Gdańska, by przekonać się, że wszystkie prawie nazwiska na szyldach są polskie. Jeżeli uświadomimy sobie, że Gdańsk dla Niemiec jest tylko jednym z licznych problemów, dla Polski zaś jest to kwestia bytu, to utrzymanie naszych praw w Gdańsku, jest postulatem, który jaknajsilniej należy podkreślić.

„Biała Księga" Rządu brytyjskiego

Raport Van Zeelanda

Rząd brytyjski otrzymał raport b. premiera belgijskiego van Zeelanda i ogłosił go w formie „Białej Księgi".

Dokument zawiera 3 rozdziały.

Pierwszy rozdział, określony jako wstępny, analizuje kompetencje i zadania raportu w myśl powierzonej van Zeelandowi misji i w sposób ogólny zastanawia się nad **zagadnieniem międzynarodowej współpracy gospodarczej i autarkii.** Van Zeeland stwierdza, iż z jednej strony niewątpliwie istnieje powszechne zainteresowanie, oczywista dobra wola, stanowcze pragnienie współdziałania w ogólnej akcji mającej na celu rozwój handlu międzynarodowego, z drugiej jednak zaznacza się bardzo poważna rezerwa, gdy tylko dochodzi się do przystąpienia do praktycznych rozwiązań.

W rozdziale drugim van Zeeland omawia główne bezpośrednie przeszkody na drodze swobodnego rozwoju handlu międzynarodowego oraz środki mogące zmniejszyć te przeszkody.

W trzecim rozdziale van Zeeland omawia ogólne warunki niezbędne dla powodzenia współpracy międzynarodowej. Van Zeeland podkreśla przede wszystkim, że zarówno trudności, jak ich ewentualne rozwiązanie wzajemnie się zazębiają i skłaniają cały szereg krajów do ograniczenia lub porzucenia polityki protekcyjnej samowystarczalności i **do powrócenia do systemu opartego na międzynarodowym podziale pracy,** ale przyznając, że państwa autarkiczne trzymają się tego narzędzia dla poważnych przyczyn, van Zeeland podkreśla, że nowy system winien udzielić wszystkim uczestnikom korzyści większych, aniżeli te, jakie ciągną oni z obecnej sytuacji.

Van Zeeland wymienia w koncu szereg innych czynników utrudniających współpracę międzynarodową, jak np. wpływ na ekonomikę niektórych krajów, zagadnień demograficznych, jak sprawy emigracyjne, lub brak definitywnego załatwienia międzynarodowych długów politycznych, jak np. długów wojennych, skutki intensywnych zbrojeń, a także **wstrząsy, na jakie narażany jest od czasu do czasu świat wskutek nieposzanowania prawa międzynarodowego.**

Van Zeeland podkreśla również konieczność rozwiązania zagadnienia kolonialnego i sugeruje rozpowszechnienie systemu „otwartych drzwi" na wzór systemu zastosowanego w Kongo belgijskim. W tych koloniach, w których ten system nie mógłby być zaprowadzony, niektóre koła zalecają rozważenie możliwości utworzenia towarzystw uprzywilejowanych, których działalność ograniczałaby się ściśle do spraw gospodarczych i których kapitał podzielony byłby pomiędzy państwami w stosunku zabezpieczającym równość wpływów.

Burzliwe posiedzenie

belgijskiego parlamentu

BRUKSELA (PAT). — W czwartek doszło w Izbie Deputowanych do gwałtownej dyskusji, która przerodziła się w bójkę, na tle zarzutu wysuniętego przez reksistę Leruitte przeciwko b. ministrowi komunikacji Jasparowi o popieranie wywozu broni dla rządowych wojsk w Hiszpanii.

B. min. Jaspar, udzielając odpowiedzi, oświadczył na wstępie, że z Degrellem i jego towarzyszami partyjnymi nie należy dyskutować, lecz raczej pociągać ich przed sąd, po czym przypomniał niedawną deklarację van Isackera, stwierdzającą, iż nie udzielono w ogóle żadnego zezwolenia na wywóz broni do Hiszpanii.

Przemówienie Jaspara przerywali reksiści ciągłymi okrzykami, co go do tego stopnia zdenerwowało, że wracając na miejsce, rzucił pod adresem dep. Leruitte'a słowo „kanalia". Gdy w odpowiedzi na to posypał się na Jaspara z ław reksistów grad obelg, Jaspar opuścił swe miejesce i rzucił się z pięściami na reksistowskiego dep. Sindic'a. Między Jasparem a Sindic wywiązała się walka, do której przyłączyli się inni deputowani. Na ławy reksistów rzucono mnóstwo różnych przedmiotów. Jeden z deputowanych rzucił nawet krzesło.

Przewodniczący, wśród nieopisanego zamętu, zarządził przerwanie obrad Izby.

BRUKSELA, (PAT). Po godzinnej przerwie Izba Deputowanych wznowiła obrady. Doszło jednak do nowych zajść, podczas oświadczenia przewodniczącego Izby. Jeden z deputowanych reksistowskich zawołał: „przewodniczący jest podły". Na wniosek przewodniczącego Izba uchwaliła wydalenie owego deputowanego, który odmawia jednak opuszczenia sali, tak iż musiano wezwać komendanta wojskowego gmachu Izby Po tym incydencie, Izba przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem.

Lawina spadła na Morskie Oko

Onegdaj w godzinach popołudniowych ruszyła ze Stoku Miedzianego t. zw. Zlebem Burego, niebywałych rozmiarów lawina, która spadła z taką siłą na Morskie Oko, że załamała powłokę lodową na ok. 1/3 części jej powierzchni, rozstrzaskując w drobne drzazgi znajdującą się u brzegu łódź.

W chwili oberwania się lawiny zajętych było nad brzegiem Morskiego Oka wyrąbywaniem lodu dwu ludzi, z których jednego lawina przeniosła aż na drugą stronę jeziora, skąd powrócił cały, drugiego natomiast, do tej pory nie odnaleziono; zachodzi obawa, że albo leży on pod zwałami śniegu, albo wraz z masami śniegu poszedł pod lód.

Siłą pędu poruszone masy powietrzne powygniatały w schronisku nad Morskim Okiem wielką ilość szyb powodując znaczne straty.

Ministrowie Japońscy

o sytuacji w Chinach

TOKIO, (PAT). W odpowiedzi na interpelację w Izbie, minister Wojny, gen. Sugiyama oświadczył m. in., że liczebność wojsk chińskich nie przekracza miliona ludzi, przy czym ich zdolność bojowa szybko słabnie, pomimo zapowiedzi marsz. Czang-Kai-Szeka o gotowości do długotrwałych działań wojennych. Gen. Sugiyama przewiduje szybki upadek b. Rządu nankińskiego. Min. Wojny oświadczył poza tym, że Chiny otrzymują materiały wojenne z zagranicy przez Mongolię Zewnętrzną, Kanton i Indochiny, lecz ilości tych materiałów nie udało się określić nawet w przybliżeniu.

Min. Finansów Kaya oświadczył, że nie przewiduje się ani zmniejszenia ani też zwiększenia złotego zapasu w Banku Japońskim.

Min. Spr. Zagr. Hirota oświadczył, że Japonia zażąda od Chin odszkodowania nie tylko za wydatki wojenne, lecz również za straty, poniesione przez obywateli japońskich w Chinach. Min. Hirota raz jeszcze zaznaczył, że Japonia nie posiada żadnych ambicyj terytorialnych w Chinach, ponieważ nie widzi w tym potrzeby.

Premier ks. Konoye oświadczył, że popieranie przez Japonię nowych rządów w Chinach Północnych i Centralnych nie stoi w sprzeczności z zasadą poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej Chin.

Jeden z deputowanych wskazał na konieczność zacieśnienia współpracy kulturalnej pomiędzy Japonią i Chinami i domagał się m. in. odrestaurowania grobu Konfucjusza w Czifu. Min. Hirota przyłączył się do tego wniosku.

Od Redakcji

Wczorajsze wydanie naszego pisma zostało opóźnione z powodów nie zależnych od nas.

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

Nie o formę, lecz o treść współpracy międzynarodowej chodzi

Mowa min. Becka w Genewie

Na czwartkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów p. minister Beck wygłosił następujące przemówienie:

„Wysłuchałem z uwagą przemówień wybitnych członków Rady z okazji otwarcia setnej sesji Rady Ligi Narodów. Wydaje mi się, że można w nich znaleźć żywe zainteresowanie przyszłością prac międzynarodowych w ramach jakiejś organizacji stałej. Jeśli chodzi o mój Rząd. to zainteresowanie to ujawnił on przy wielu okazjach. Równocześnie przemówienia dzisiejsze wykazują zrozumienie dla obecnej sytuacji, jakie sobie zakreślono w chwili organizacji Ligi Narodów. Miałem sposobność sprecyzować ostatnio punkt widzenia mego Rządu na te sprawy. Poglądy, którym dałem wyraz w naszym parlamencie, będą oczywiście miarodajne dla naszego postępowania zarówno na terenie Ligi Narodów, jak i w innych dziedzinach stosunków międzynarodowych. Współpracując z innymi państwami, szukać będziemy zawsze równowagi pomiędzy prawami a obowiązkami. Rząd, który mam zaszczyt reprezentować, przywiązuje przede wszystkim wagę do treści współpracy międzynarodowej, a zmianę, czy ewolucję form uważa za czynnik mniej ważny. Konstatując, że w dzisiejszych warunkach istotne decyzje muszą być pobierane indywidualnie przez rządy suwerennych państw, w pełnym poczuciu własnej odpowiedzialności stwierdzam, że Rząd polski dążyć będzie do tego, ażeby jego decyzje przyczyniały się do utrwalenia stosunków pokojowych i przyjaznej współpracy między wszystkimi państwami.

Liga Narodów-chorym pacjentem

„Times", donosząc o rozmowie min. Becka z min. Edenem, która trwała przeszło godzinę, stwierdza, iż wynikiem tej rozmowy było uzgodnienie poglądów obu ministrów w sprawie deklaracji Polski i W. Brytanii na sesji Rady Ligi.

Również inne dzienniki angielskie podkreślają zgodność poglądow, jaką ujawniła rozmowa min. Becka z min. Edenem w sprawie oświadczenia na posiedzeniu Rady Ligi.

Prasa angielska zanacza, że ostatnie prywatne rozmowy zapewniły Lidze Narodów ostrożne i troskliwe traktowanie, jak to się należy choremu, Liga Narodów jest bowiem w tej chwili pacjentem, z którym należy obchodzić się delikatnie.

„Samorząd adwokacki"

w komisji sejmowej

Sejmowa podkomisja Prawnicza zakończyła swoje prace nad projektem ustawy o ustroju adwokatury, który w piątek będzie przedmiotem obrad sejmowej komisji Prawniczej. Podkomisja Prawnicza uchwaliła na wniosek referenta pos. Siody, by głosowanie na walnych zgromadzeniach adwokatów odbywało się bądź bezpośrednio, bądź też w drodze pełnomocnictwa, udzielonego innemu adwokatowi.

Dalej referent zaprojektował przepis, iż wybory członków Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego podlegają zatwierdzeniu ministra Sprawiedliwości, który może w ciągu miesiąca odmówić aprobaty. W tym wypadku minister Sprawiedliwości może przedłużyć na rok mandaty ustępujących członków Rady i Sądu, bądź wystąpić do Naczelnej Rady Adwokackiej o powołanie innych członków z pośród adwokatów Izby. mających prawo wybieralności.

Przeciwko temu wystąpił pos. Sommerstein dopatrując się w tym zupełnego zlikwidowania samorządu adwokackiego. Przepis projektowany spowodować może uniemożliwienie przez szereg lat swobodnych wyborów na walnych zgromadzeniach adwokatów.

Wniosek referenta został uchwalony.

W sprawie składu Naczelnej Rady Adwokackiej referent zaproponował, by w skład jej wchodziło po trzech członków na Izbę adwokacką, wybranych przez walne zgromadzenie danej Izby, 12 członków z nominacji Prezydenta R. P. i 6 członków z wyboru Rady Naczelnej z pośród adwokatów, mających siedzibę w Warszawie.

Przeciwko temu wypowiedział się pos. Sommerstein, gdyż jest to dalszy krok do zupełnego wyeliminowania samorządu i złożenia składu Rady Naczelnej pod punktem widzenia politycznym i narodowościowym. Wniosek referenta jednak został przyjęty. Wreszcie na wniosek referenta uchwalono przyznać Naczelnej Radzie Adwokackiej szersze niż dotychczas uprawnienia nadzorcze, a to co do kasowania uchwał i rozwiązania Rady Adwokackiej nie tylko w wypadku naruszenia obowiązujących przepisów, ale też ze względu na interes publiczny.

Zagadkowy wybuch w arsenale

LONDYN, (PAT). Około godz. 16-ej w arsenale Ardeer (Ayrshire) w Szkocji, nastąpił wybuch. Według pierwszych doniesień, — jest 6 zabitych i przeszło 10 lekko rannych.

O sile wybuchu świadczy to, iż w miejscowości Irvine, odległej o 5 klm. od arsenału, zatrzęsły się wszystkie szyby, a wiele z nich wypadło. Płomienie sięgały 60 metrów wysokości. Cała okolica spowita była gęstym czarnym dymem. Przyczyna wybuchu na razie nieznana.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WIADOMOSCI SPORTOWE

Z DNIA

7 MILIONÓW NA SPORT

W preliminarzu budżetowym ministerium oświaty znajduje się pozycja na wychowanie fizyczne młodzieży stanowiąca budżet Państw. Urz. WF. Zamyka się on sumą 6.945 tys. złotych a zatem tyle samo co przed rokiem Poszczególne pozycje przedstawiają się następująco: wydatki osobowe 736 tys., wydatki wyszkoleniowe 4.303 tys., wydatki materiałowe 1.251 tys., pomoce organizacyjne i propagandowe 168 tys., utrzymanie Centr. Instytutu WF — 487 tys. zł.

AUTOMOBILIZM

PRZEJAZD Z TALLINA DO MONTE CARLO

W czwartek rano przejechały przez Warszawę w drodze z Tallina do Monte Carlo cztery samochody, biorące udział w raidzie.

Jako pierwsza przybyła o 3,04 nad ranem osada Nr. 18 (z Holandii).

O 3,06 nad ranem przybyła do Warszawy osada estońska (Nr. 34).

O 4,35 przybyła do Warszawy osada niemiecka (Nr. 64).

Jako ostatnia osada przyjechała na kilka minut przed zmknięciem kontroli (o 4.54) osada holendersko-kanadyjska Nr. 112.

Jak opowiadają automobiliści, najlepszą drogę mieli przez Estonię. Na Łotwie drogi były fatalne, poza tym śnieg pogorszył jeszcze sytuację. Na Litwie zaspy śnieżne w połączeniu z bardzo złymi drogami opóźniły znacznie jazdę. W Prusach Wschodnich drogi były doskonałe, a jedyną przeszkodę stanowił śnieg. W Polsce drogi były dobre, natomiast śnieg w połączeniu z nocną porą ogranczył widzialność i zmusił do bardzo wolnej i ostrożnej jazdy. Wszyscy podkreślają świetną i niezwykle sprawną organizację na terenie Polski. Od granicy drogi były obstawione przez specjalną służbę drogową z latarniami, które wskazywały im drogę. Od granicy stolicy policja na motocyklach odprowadziła ich do punktu kontrolnego. Na punkcie kontrolnym Polski Fiat bezinteresownie sprawdził wszystkie maszyny i naprawił uszkodzenia. Automobilklub Polski przyjął ich niezwykle serdecznie. Wszyscy goście otrzymali prezenty i specjalne paczki z żywnością, tytoniem, dokładnymi mapami i t. d.

PIŁKA NOZNA

112.287 GRACZY ZRZESZONYCH W PZPN

W związku ze swym walnym zgromadzeniem zarząd PZPN ogłosił w swym rocznym sprawozdaniu szereg danych statystycznych. Liczba klubów wynosi 898, a zatem o 16 więcej niż w r. ub. Ubyło ogółem 112 klubów a przybyło 128. Liczba graczy wynosi 112.287, przyczem przybyło nowych 12 037.

Liczba spotkań międzynarodowych rozegranych przez kluby wynosiła w r. ub 41. Grano 18 meczów z klubami niemieckimi, 10 z austriackimi, 8 z węgierskimi, 3 z francuskim a 2 z palestyńskmi.

Dochody z meczów międzypaństwowych wynosiły 58 tys. złotych, na puchar Polski wydano 5 tys., na wyszkolenie 33,5 tys., okręgi są winne 9 tys. W kasie posiada PZPN 19 tysięcy zł. Preliminarz budżetowy na r. 1938—39 obejmuje sumę 83 tys. zł., w tym na wyszkolenie 45 tys. zł.

Boks

SKŁAD WARSZAWY NA MECZ Z POZNANIEM

Dnia 2 lutego odbędzie się w Warszawie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa-Poznań. Skład Warszawy został już ustalony i przedstawia się następujące:

Waga musza — Rotholc, kogucia — Sobkowiak, piórkowa — Czortek, lekka — Woźniakiewicz, półśrednia — Błażejewski, średnia — Fabisiak, półciężka — Ciążela, ciężka — Doroba I.

Warszawa wystąpi bez Kolczyńskiego, któremu kontuzja ręki uniemożliwiła udział w zawodach.

ZAPASNICTWO

BENIAMINEK WALCZY Z MISTRZEM

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w lokalu Elektryczności ciekawy mecz zapaśniczy pomiędzy trzykrotnym mistrzem stolicy Elektrycznością a beniaminkiem klasy A Pastą. Początek zawodów o godz. 17-ej.

LEKKOATLETYKA

KUSOCIŃSKI I NOJI STARTUJĄ W ZIMOWYCH MISTRZOSTWACH WARSZAWY

W najbliższą niedzielę, jak już podaliśmy, odbędą się w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu warszawskiego. Do zawodów zgłosiło się około 200 zawodników z Nojim i Kusocińskim na czele.

Strajk polski w fabryce dykt w Połowiu woj. wileńskie

Niesłychane postępowanie firmy Rochlin i S-ka

Po raz trzeci — w ciągu stosunkowo krótkiego czasu—w dniu 18 b. m. wybuchł strajk w **Połowiu pow. postawski**, gdzie znajduje się fabryka dykt, której współwłaścicielem jest b. minister Skarbu p. Niezabytowski. Fabrykę wydzierżawiła firma Rochlin i S-ka, która prowadzi kilka tego rodzaju fabryk w różnych częściach kraju i jest potentantem w przemyśle dyktowym.

W każdej z tych fabryk istnieją metody terroryzowania robotników: nie wykonywanie ustawodawstwa robotniczego, obowiązujących przepisów prawnych w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, oraz nie dotrzymywanie warunków umowy.

Rozpiętość w płacach pomiędzy poszczególnymi fabrykami jest ogromna. Różnica w stawkach pomiędzy fabryką w Połowiu a fabryką w Wilnie wynosi od 50 — 100 proc. Podobna różnica jest w płacach między Wilnem i Zgierzem, lub Nowy Dworem, gdzie fabryka ma firmę angielską, lecz p. Rochlin i S-ka jest w niej równie poważnie zaangażowany.

Dzięki różnym sztuczkom firmy robotnicy poszczególnych fabryk nie mogli porozumieć się między sobą i przy każdej akcji zarobkowej, kierownicy tych fabryk wysuwają inne argumenty przeciwko żądaniom robotniczym — np. że w tej czy innej miejscowości są niższe płace, a większa wydajność Jeśli robotnicy będą obstawać przy swoich żądaniach, to fabryka musi być zamknięta lub zostanie ograniczona produkcja. I rzeczywiście, kiedy robotnicy gotują się do akcji, następuje **wymówienie pracy**, a ponadto kierownicy lub ich zausznicy oświadczają robotnikom, że jeśli nie zgodzą się na warunki, podyktowane przez firmę i będą nadal obstawać przy swoich żądaniach i stanowisku Związku, to zostanie wezwany do pertraktacyj inny Związek i podyktowane warunki podpisze.

Takie postępowanie jest stosowane z pewnymi odmianami we wszystkich fabrykach — i dzięki tego rodzaju metodom jedność robotników systematycznie była rozbijana. W ten sposób na teren fabryki w Wilnie został wprowadzony ZZZ. Mało tego, chociaż właścicielem fabryki jest Żyd i personel administracyjny składa się z Żydów, panowie ci dla przeciwstawienia się Związkowi Klasowemu i przeprowadzenia swoich celów, gotowi są popierać „Pracę Polską". Swoim postępowaniem stworzyli warunki do powstania organizacji z pod znaku O. N. R. na terenie Zgierza i Nowego Dworu.

Wszystko to jednak już się sprzykrzyło robotnikom, którzy — solidaryzując się ze stanowiskiem Związku Klasowego — domagają **się wyrównania płac i ustalenia jednolitych warunków przy pomocy umowy zbiorowej.**

W Połowiu z dniem 25 b. m. wygasła umowa, zawarta w wyniku strajku przed pół rokiem. Na dwa tygodnie przed tym terminem robotnicy wystąpili **o zawarcie nowej umowy i wyrównanie stawek płac.** Firma o tym słyszeć nie chciała i **wymówiła pracę wszystkim robotnikom, grożąc zamknięciem fabryki.** Robotnicy zwrócili się do Inspekcji Pracy, lecz kiedy interwencja Inspekcji Pracy nie odniosła skutku, na prowokacyjne stanowisko firmy odpowiedzieli strajkiem okupacyjnym.

W czasie strajku odbyła się konferencja na miejscu przy współudziale Obwodowego Inspektora Pracy. Również odbyła się konferencja w Inspekcji Pracy w Wilnie, lecz firma w dalszym ciągu nie chce słyszeć o żądaniach robotniczych i obstaje przy redukcji. Robotnicy, nie widząc możliwości osiągnięcia porozumienia w drodze pertraktacyj, skłonni byli oddać sprawę do rozstrzygnięcia Inspekcji Pracy, jako arbitrowi, lecz i na no firma się nie zgodziła.

Na skutek interwencji Centrali w Ministerstwie Opieki Społecznej — po rozmowie z p. Rochlinem, który zapewnił, że firma wykaże dobrą wolę i w granicach możliwości uwzględni słuszne żądania robotnicze, została wyznaczona konferencja w Inspekcji Pracy w Wilnie, w której z ramienia Zarządu Głównego Związku wziął udział tow. Socha; z ramienia Okręgu — tow. Guis z Wilna, a ze strony miejscowych robotników tow. Arkadii Kozuch, jako przewodniczący Oddziału w Połowiu.

W imieniu firmy na konferencji występował p. Szmukler, kierownik fabryki dykty w Wilnie.

Po przedstawieniu zatargu i stanowiska stron przez pp. inspektorów pracy oraz zadeklarowaniu przez przedstawiciela Związku, że, po uwzględnieniu słusznych postulatów robotniczych, delegacja gotowa jest przystąpić do omówienia norm wydajności i ustalenia premii, przy jednoczesnym usunięciu braków technicznych w fabryce.— p. Szmukler oświadczył, **że na temat stawek płac mówić nie będzie**, ponieważ firma, wydzierżawiając fabrykę w Połowiu, liczyła na tanią robociznę (!) — i o porównywaniu stawek płac ze stawkami w innych fabrykach, a w szczególności z fabryką w Wilnie, mowy być nie może.

Pełnomocnik firmy nie zadał sobie nawet trudu przedstawić konkretny projekt w sprawie norm wydajności i określenia premii, co próbuje się robotnikom narzucić. Mimo to, delegacja robotnicza, nie chcąc dopuścić do zerwania pertraktacyj i zaostrzenia sytuacji — zaproponowała odroczenie konferencji na godziny popołudniowe, celem umożliwienia firmie zrewidowania wego stanowiska i zgłoszenia kontrprojektu, odnośnie żądań robotniczych.

Firma Rochlin i S-ka dąży do złamania robotników, licząc na to, że Połowo znajduje się na Kresach Wschodnich i, że władze administracyjne nie pozwolą strajkować robotnikom. Jak wynika z przedstawienia sprawy, robotnicy wykazali maksimum dobrej woli do zlikwidowania zatargu na drodze polubownej. Jeśli firma tego nie docenia, to musi się znaleźć ktoś kto firmę „przekona", że w ten sposób postępować nie wolno.

Robotnicy natomiast zawsze okazują daleko posunięte zrozumienie dla potrzeb państwa; np. przeznaczyli jednodniowy zarobek na dozbrojenie armii i t. d.

W wydzierżawionej fabryce w **Połowiu** powstają liczne przerwy w pracy, spowodowane brakami technicznymi. Za te przerwy fabryka nie chce płacić. Fabryka pracuje na trzy zmiany. Robotnicy z poszczególnych zmian, nie przewidując przerw, przychodzą do pracy z odległości nawet 7-miu klm. i dowiadują się dopiero na miejscu, że wskutek takiego lub innego wypadku pracować nie będą i mogą iść do domu lub czekać aż uszkodzenie zostanie naprawione.

Przy fabryce brak najniezbędniejszych udogodnień, których firma obowiązana jest dostarczyć.

Kierownicy i majstrowie wymyślają robotnikom, a w dodatku firma samowolnie nakłada kary. We wszystkich fabrykach firma Rochlin i S-ka wyrzuca z pracy Zarządy Oddziałów i aktywniejszych robotników, by nie miał kto bronić spraw robotniczych.

Ponieważ miejscowi inspektorowie pracy nie mogą stosunków unormować, sprawą tą musi się zająć Główna Inspekcja Pracy w Warszawie, oraz skłonić firmę Rochlin i S-ka **do uregulowania warunków pracy i płacy we wszystkich fabrykach przy pomocy umów zbiorowych.**

**

Należy zaznaczyć, że w stosunku do strajkujących robotników prasa usiłuje stosować represje, w postaci uniemożliwienia dostawy żywności itp. Usiłuje się też spowodować represje ze strony władz. To się jednak nie udaje, wobec bezstronnego stanowiska organów bezpieczeństwa.

Min. Poniatowski w Hajnówce

Oświata równie potrzebna jak chleb powszedni — mówią robotnicy Hajnówki

(Kor. własna).

Dnia 16 stycznia r. b. odbyło się w Hajnówce w Państwowych Zakładach Drzewnych zebranie dyskusyjne, zorganizowane przez referenta oświatowego p. Kawulę. Na zebraniu byli obecni: p. min. Poniatowski, przedstawiciel Nacz. Dyr. Lasów Państwowych, przedstawiciele Dyrekcji Lasów w Białowieży i zarządca Zakładów Drzewnych w Hajnówce, p. Twardo.

Po sprawozdaniu za rok ubiegły, które wygłosił oświatowiec Kawula, zagajono dyskusję pytaniami:

Jaki jest stosunek robotników do oświaty?

Czy inwestycje same przez się, czy podwyżki bezpośrednie mają służyć do poprawy stopy życiowej robotników?

W dyskusji na te pytania robotnicy oświadczyli, że **rozumieją i doceniają oświatę, jak chleb powszedni.** Podkreślają, że robotnicy sami w latach ubiegłych prowadzili prace oświatowe na terenie Zw. Zawodowych i za pośrednictwem TUR., chociaż nie było jeszcze wtedy specjalisty — referenta oświatowego w Zakładach Drzewnych, ale praca robotników w tej dziedzinie nie była doceniana, a za ich wysiłki spotkały ich srogie represje, jak zwalnianie z pracy i t. p. Dlatego robotnicy nie darzą dostatecznym zaufaniem narzuconej im akcji, organizowanej przez oświatowca p. Kawulę.

W sprawach objętych drugim pytaniem, robotnicy wypowiedzieli się za inwestycjami i świadczeniami społecznymi, ale nie wyłącznie kosztem zarobków robotniczych. Robotnicy muszą też doznać poprawy koniunktury. Podniesienie kultury to także lepsze warunki mieszkaniowe i wyższa stopa życiowa — czyli wyższe zarobki.

Po wypowiedzeniu się robotników zabrał głos p. min. Poniatowski, podkreślając, że przedsiębiorstwa państwowe muszą być traktowane przez pracowników w sposób inny niż przedsiębiorstwa prywatne, bowiem przedsiębiorstwo państwowe to nie tylko pracodawca, ale cząstka wspólnego dobra wszystkich obywateli. Oczywiście, że stąd wynikają i inne obowiązki przedsiębiorstw państwowych w odniesieniu do pracowników. Przedsiębiorstwa te muszą widzieć w pracowniku nie tylko wykonawcę, ale i obywatela. Rodzi się przeto obowiązek dbania nie tylko o potrzeby materialne pracowników, ale i kulturalne. Dlatego też rozpoczęta została na terenie lasów państwowych akcja polepszenia bytu materialnego robotników, przy jednoczesnym działaniu oświatowo - kulturalnym.

Po przemówieniu p. minister opuścił zebranie, a dyskusja toczyła się dalej. Oprócz ścisłych odpowiedzi na pytania dyskusyjne, robotnicy poruszali swe bolączki, a zwłaszcza palącą sprawę zwolnienia ich od podatku specjalnego i ścisłego stosowania ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczeniowego. Należy sądzić, że przedstawiciele naczelnych i lokalnych władz Lasów Państwowych wyciągną właściwe wnioski ze szczerze i lojalnie przedstawionych bolączek wielkiej rzeszy robotników drzewnych zakładów państwowych.

Wiadomości z całej Polski

13-LETNI CHŁOPIEC ZABITY PRZY WYDOBYWANIU WĘGLA

W środę przed wieczorem zdarzył się śmiertelny wypadek w gliniankach cegielni Keonigsfelda w Bykowinie. 13-letni uczeń szkolny Rudolf Pańczyk z Bykowiny (11 Listopada 34) udał się do glinianków i tam przystąpił do wydobywania węgla z biegnącej w glinie żyły. W pewnej chwili oberwały się zwały gliny i zasypały nieszczęśliwego chłopca. Z pomocą nadbiegli natychmiast pobliscy mieszkańcy i po dłuższym zmaganiu się ze stale obrywającą się gliną wydobyli zwłoki, które złożono następnie w kostnicy szpitala nutniczego w Nowej Wsi. Śmierć nastąpiła wskutek załamania podstawy czaszki.

STUDNIE WYSYCHAJĄ NA WILEŃSZCZYŹNIE

W wielu miejscowościach na terenie powiatu wileńskiego zauważono wysychanie studzien. W niektórych wsiach studnie wyschły już zupełnie. Mieszkańcy muszą sprowadzać wodę z odległości kilku kilometrów. Zjawisko to tłumaczy się ostrą zimą.

Z pow. tarnopolskiego

Skutki ...„ogradzania" pomocy zimowej

Magistrat m. Tarnopola rozsyła do bezrobotnych korzystających z pomocy zimowej pismo następującej treści:

„Wzywa się Pana do zgłoszenia się dnia... celem *odrobienia równowartości za pobrany węgiel i chleb...*

Dniówka dzienna będzie liczona po 2 zł. dziennie, z czego 1 zł. 50 gr. zostanie potrącone na poczet pobranych produktów, a 0.50 otrzyma Pan w gotówce..... w wypadku nie zgłoszenia się w wyznaczonym terminie do pracy i nie odrobienia otrzymanych produktów zostanie Pan wykreślony z ewidencji korzystających z pomocy Funduszu Pracy i gminy miasta Tarnopola. Podpisano:

Wiceprezydent miasta:

Mr. Pawłowski.

Jest to wymowny przykład niesłusznego żądania, by bezrobotni odrabiali te marne daniny, które w tak minimalnym stopniu przyczynić się mogą do złagodzenia ich niedoli.

Kto mógł upoważnić Zarząd miasta Tarnopola do żądania odrabiania równowartości za pobrany węgiel i chleb?

Komitet nosi nazwę: Tarnopolski Obywatelski Wojewódzki Komitet pomocy zimowej dla bezrobotnych, a za tym nie ma tu mowy, o jakiejś specjalnej akcji zarządu miasta, któryby gminę mógł upoważnić albo uprawnić do żądania odrabiania. Czyż celem akcji obywatelskiej miałoby być dostarczanie gminie taniego robotnika po 50 gr. dziennie. A nie wolno zapominać o tym, że w okolicy tak pozbawionej wszelkiego przemysłu, jak Województwo tarnopolskie, w okresie zimowym „gdy ustaje ruch budowlany i robót drogowych, a opady śnieżne są skąpe, jak w roku bieżącym — znika wszelka nadzieja znalezienia jakiejkolwiek pracy i jedynym poważniejszym pracodawcą mogłaby być tylko gmina.

Gdy ten jedyny pracodawca, wyzyskując przymusowe położenie bezrobotnego, wymusza na nim bezprawnie i bez upoważnienia robociznę po 50 gr. dziennie, wtedy cała akcja pomocy zimowej jest wypaczoną; staje się raczej szkodliwą, przyczyniając się raczej do pogłębienia nędzy bezrobocia. A całkiem napewno takie ujęcie sprawy sprzeciwia się intencjom przygniatającej większości ofiarodawców.

Kącik radiowy

DZIŚ 29 stycznia SOBOTA

15.45 „Pucybut Montrot" — słuchowisko dla dzieci.
17.15 Soliści jugosłowiańscy.
20.00 Koncert rozrywkowy.
21.00 — 2.00 Wieczornica taneczna.

WIELKA WIECZORNICA TANECZNA

Podobnie jak w roku ubiegłym organizuje Polskie Radio także w bieżącym karnawale wielkie kilkugodzinne wieczornice dla radiosłuchaczy. Po wesołym i hucznym Sylwestrze z Lublina odbędzie się obecnie w sobotę dn. 29 stycznia następna radiowa impreza, która trwać będzie od godz. 21.00 do 2.00 w nocy. Trzeci tego rodzaju wieczór taneczny zorganizowany zostanie dnia 19 lutego.

W sobotę do tańca przygrywać będą orkiestry najrozmaitsze, jak Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego, Orkiestra Wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego, Lwowska Ork. T. Seredyńskiego, a przyśpiewywać będzie „Czwórka Radiowa".

Radiosłuchacze rozporządzać będą bezpłatną orkiestrą, dochód z takiej imprezy mogą obrócić na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych.

Radio warszawskie

SOBOTA, 29 stycznia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Śpiewajmy piosenki. 11.40 Płyty. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gosp. 15,45 „Pucybut z Montrot" — słuchowisko dla dzieci. 16.15 Krakowski Kwartet Schrammla. 16.50 Pog. akt. 17.00 „Świat w oczach szlachcica z epoki saskiej — felieton. 17.15 Soliści: Sofija Davidova (śpiew) i Ilja Slatin (fortepian). 17.50 Nasz program. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Pog. społ. 18.15 Płyty. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.10 Aud dla Polaków za granicą. 19.50 Pog. akt. 20.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Wieczornica taneczna. W przerwie ok. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Szalapin śpiewa (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 Wiad. sportowe. 15.15 Zespół J. Stena. 18.00 Soliści: Eug. Zarzycka (śpiew) i M. Szaleski (altówka). 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy.

Klasa robotnicza w powstaniu styczniowym

(Dokończenie).

Głównym oparciem dla organizacji powstańczej na terenie robotniczym byli metalowcy i kolejarze. Decydujące znaczenie miała organizacja w fabryce Ewansa (późniejszy Lilpop i Rau), a następnie Frageta, w warsztatach kolei Warsz.-Wiedeńskiej, w fabryce tytoniowej Kronenberga, w której pracowali robotnicy Żydzi — i w kilku drobniejszych. Wyjątkowo doniosłe usługi oddawali drukarze w tajnych i legalnych drukarniach. Najlepiej zorganizowana była fabryka Ewansa, w której organizacja istniała od wczesnej wiosny 1862 r. Między robotnikami tej fabryki było 4-ch setników i wielu dziesiętników. Tu było centrum tysiączni, a jeden z robotników był nawet tysiącznikiem (cała Warszawa powstańcza liczyła w tym czasie 2 — 3 tys. ludzi). Organizacja fabryczna posiadała zakonspirowane mieszkanie przy ulicy Krzywe Koło, na nazwisko magazyniera fabryki, Obarskiego, uczestnika rewolucji węgierskiej 1849 r. Została wykryta przez prowokację jednego z członków. Aresztowano wówczas 100 osób, z tego do procesu pociągnięto 65. Wielu uprzedzonych zdołało zbiec, między innymi — najbardziej obciążeni. Areszty w fabryce Ewansa i proces 65-ciu były ważniejszymi wydarzeniami powstańczej organizacji warszawskiej.

Od masowych demonstracyj w 1861 r. robotnicy warszawscy przechodzą do strajków o charakterze politycznym w 1862 r. Dnia 8 kwietnia 1862 r. w rocznicę strzelaniny na Placu Zamkowym, wybuchł strajk w warsztatach kolei Warszawsko - Wiedeńskiej. Na 388 robotników nie stawiło się do pracy 177, ale i pozostali — z wyjątkiem 45-ciu zajętych na linii, niebawem porzucili pracę. Strajkowali również robotnicy w fabryce Zamoyskiego i Kronenberga. Najbardziej niepokojące były dla władz rosyjskich nastroje wśród niższego personelu kolejowego i nawet projektowano — tuż przed wybuchem powstania — zmianę całej obsługi kolejowej.

Obok Warszawy organizacja powstańcza ogarniała i inne ośrodki przemysłu. Na terenie Łodzi, wobec silnych tendencyj nacjonalistycznych Niemców, organizacja powstańcza rozwinęła się dopiero w drugiej połowie 1862 roku. Z dwuch „setek" zorganizowanych funkcje setników sprawowali: tkacz i tokarz. Organizacja istniała również w Pabianicach, Zgierzu i Ozorkowie.

Znacznie poważniej przedstawiała się ze względów strategicznych agitacja wśród robotników Zagłębia Olkusko - Dąbrowskiego, oraz Radomsko - Kieleckiego. W sferach kierowniczych powstania na górników zwrócono już bardzo wcześnie uwagę. Pod koniec 1861 roku do Radomia i Suchedniowa udał się R. Rogiński, jako wysłannik organizacji warszawskiej. W roku następnym istniały już silne zręby organizacyjne, dzięki którym górnicy w r. 1863 wzięli masowy udział w walce zbrojnej. Z innych ośrodków na wzmiankę zasługuje stacja Łapy, Ćmielów, okolice Chełma i t. p.

W przede dniu wybuchu powstania około 2.000 robotników należało do organizacji, co stanowiło 10 proc. Nie mylił się więc III Oddział Jego Cesarskiej Mości, gdy pisał po wybuchu powstania, że rdzeń jego sił stanowi młodzież, proletariat i byli emigranci. Na prowincji, w. Suchedniowie, górnik Aleksander Dawidowicz, sformował oddział partyzancki i skonfiskował Kasę górniczą na cele powstania. W lutym połączył się z siłami Langiewicza, pod którego rozkazami walczyli górnicy Zagłębia. Fabryki w Opatowskim wobec masowego udziału robotników w powstaniu zupełnie opustoszały i zostały zamknięte. Górnicy zachodniego okręgu zapełnili oddział Kurowskiego. Szczególnie silne echo znalazł ruch powstańczy na kopalni „Ksawerów" oraz w miasteczkach: Potoku i Czeladzi. Na północnym wschodzie, oddział pod komendą Matlińskiego, składający się przeważnie z robotników cukrowni, zajął w lutym 1863 r. Węgrów. Poza tym oddziały partyzanckie, złożone z robotników, operowały w okolicach Żychlina, Janowa i innych.

Na terenie Warszawy spośród rzemieślników i robotników rekrutowali się wykonawcy aktów terrorystycznych, żandarmi — „sztyletnicy", najbardziej radykalne elementy powstańcze. Warszawa rzemieślniczo - robotnicza, przyrównywana przez rząd rosyjski do Paryża Rewolucji francuskiej, stanowiła najsilniejsze oparcie dla Czerwonych, którzy reprezentowali kierunek rewolucyjno-demokratyczny.

Ale nie Czerwoni — którzy przygotowywali powstanie — utrzymali nad nim kierownictwo. Działo się podobnie, jak z Jakobinami polskimi w roku 1794 i 1831. — Konało powstanie: na szubienicach, na katordze ginęło pokolenie walki. Zapanował terror dotąd nieznany. W tym okresie trwogi, rozpaczy, zwątpienia — nowa warstwa, proletariat polski, który w powstaniu 1863 roku przeszedł chrzest bojowy, chwyta w swe dłonie sztandar wyzwolenia narodowego i społecznego.

DR. MAKSYMILIAN MELOCH

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Oddział zagłębiowski mieści się w Sosnowcu, ulica Jasna 26, Dom Ludowy (parter) i czynny jest codzień od godz. 8-ej do 13-ej. Tel.: 613.24.

Uzyskali dopłatę

W Inspektoracie Pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja między Sekr. Okręg. Zw. Robotn. Przem. Metalowego a dyrekcją fabryki Fürstenberga w Będzinie w sprawie wyrównania zarobków za grudzień kilkunastu robotnikom tej fabryki, którzy uzyskali przy pracy akordowej mniejsze zarobki niż za dniówkę (donosiliśmy o tym 26 b. m.).

W wyniku konferencji dyrekcja zobowiązała się robotnikom tym za grudzień wypłacić dniówki zasadnicze — zaspakajając tym samym pretensje robotników.

W związku z tym konfliktem — wynikła jeszcze jedna sprawa.

Mianowicie dyrekcja fabryki już po tym, gdy robotnicy upominali się o wyrównanie zarobku — przesunęła ich wszystkich z pracy akordowej do robót placowych na dniówki.

26 b. m. odbyła się więc powtórna konferencja sekretarza okręgowego tow. Angiera z dyrekcją, już bez udziału Inspekcji Pracy, i na tej konferencji robotnicy uzyskali przeniesienie z powrotem do poprzedniej pracy.

W obronie działacza związkowego

W dniu 25 b. m. odbyło się w Zawierciu przy udziale sekretarza generalnego Związku p. K. Ostrowskiego nadzwyczajne zebranie przedstawicieli grup Oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w sprawie zwolnienia z pracy wiceprezesa zarządu Oddziału, zatrudnionego w Fabryce Szkła.

Postanowiono interweniować najpierw w dyrekcji, a zależnie od wyniku sprawę skierować na inną drogę. Sprawa ta znalazła swój oddźwięk na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Delegatów Związku w dn. 9 b. m. w związku z czym wysunięto i **uchwalono wniosek o konieczności ustawy o ochronie działaczy związkowych**.

Interwencja 25 b. m. nie doszła do skutku z powodu nieobecności dyr. Sowińskiego w Zawierciu — który bawi w Sejmie w Warszawie.

Za pobicie

W Sosnowcu przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa przeciw Adamowi i Stanisławowi Rupalom i kilku innym mieszkańcom Klimontowa za wywołanie bójki na ulicy Klimontowa.

W bójce tej Rupalowie ciężko pobili Cypriana Hileszka, łamiąc mu kości w obydwu przedramieniach.

Sąd skazała Adama Rupala na trzy lata więzienia, syna jego Stanisława na sześć miesięcy i Wojciechowskiego Mieczysława na półtora roku.

Pozostałych oskarżonych Sąd uniewinnił, wobec braku dowodów winy.

Reorganizacja programu studia sosnowieckiego

25 b. m. pod przewodnictwem starosty p. Boxy odbyło się posiedzenie prezydium komitetu propagandy polskiego radia w Zagłębiu Dąbrowskim, na którym omawiano sprawę reorganizacji studia sosnowieckiego.

Prezydium Komitetu postanowiło wystąpić do władz Polskiego Radia z projektem skreślenia części muzycznej programów studia, z jednoczesnym rozszerzeniem audycyj słownych o Zagłębiu.

Ponadto działalność studia zostałaby rozszerzona na całe województwo kieleckie, a do współpracy zaproszone zostaną samorządy terytorialne i gospodarcze, jak: kielecka izba rzemieślnicza i izba rolnicza.

Przypuszczać należy, że sprawy te zostaną niebawem rozstrzygnięte i wówczas dowiemy się szczegółowo, jak będzie wyglądała dalsza działalność studia.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Sosnowcu

Na poniedziałek 31 b. m. na godz. 18.45 wyznaczone zostało posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.

Porządek obrad przewiduje: — sprawę zaciągnięcia pożyczek 350.000 i 200.000 z Banku Gosp. Kraj. w związku z konwersją kredytu budowlanego, wybór członka rach. szpitalnej szpitala miejskiego powszechnego, sprawę nabycia od Antoniego Zientka gruntu o powierzchni 109.86 m.² pod urządzenie kanalizacyjne, sprawozdanie ze zjazdu regionalnego przedstawicieli miast w Częstochowie, sprawę przyznania zaopatrzenia emerytalnego b. pracownikowi miejskiemu Zygmuntowi Rembowskiemu.

Zmiana miejsca konferencji Młodzieży P. P. S.

Okręgowy Wydział Młodzieży PPS. Zagłębia Dąbrowskiego komunikuje, iż zapowiedziana na 6 lutego b. r. w Sosnowcu. Konferencja członków Kół Młodzieży PPS. w Zagłębiu, odbędzie się w lokalu TUR. „Pogoń“ ul. Orla róg Brzeskiej vis a vis kościoła pogońskiego o godz. 10-ej rano.

Niebezpieczny przejazd

Między Gołonogiem a Strzemieszycami znajduje się niezabezpieczony przejazd kolejowy wskutek czego przejazd ten stał się terenem częstych wypadków najechania pociągu na pojazdy.

27 b. m. woźnica Białas z Chruszczobrodu nie zauważył nadjeżdżającego pociągu i wjechał na niezabezpieczony przejazd.

W tym momencie nadjechał pociąg osobowy i wpadł na furmankę Białasa zabijając konia. Sam woźnica wyszedł z wypadku bez szwanku.

Zabił swego kolegę

Przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Zawierciu stanął 17-letni Edward Pałęga ze wsi Gołuchowice pow. zawierciańskiego oskarżony o śmiertelne pobicie swego kolegi 16-letniego Ignacego Pawlaka.

Między kolegami, w wyniku sprzeczki, doszło do krwawej bójki podczas której Pałęga zadał Pawlakowi kilka ciosów w głowę motyką.

Na skutek odniesionych ran — Pawlach w kilka dni po bójce — zmarł.

Sąd po przesłuchaniu świadków, skazał Pałęgę na 2 lata więzienia.

Kronika organizacyjna

ROBOTNICY FABRYKI „JÓZEFÓW“

dzisiaj o godz. 18 w sali C. Z. G. w Czeladzi, ul. Moniuszki 6, urządzają **zgromadzenie w sprawie wyborów delegatów.**

* * *

Jutro (niedziela) o godz. 10 rano w sali Domu Ludowego w Sosnowcu, ul. Jasna 26, odbędzie się

wiec robotników budowlanych w sprawie umowy zbiorowej.

* * *

KONFERENCJA OKRĘGOWA CERAMIKÓW odbędzie się w poniedziałek, 31 b. m., o godz. 15-ej w Domu Ludowym w Sosnowcu, ul. Jasna 26. Każda cegielnia przysyła jednego przedstawiciela.

Teatr Miejski w Sosnowcu

29.1 — SOSNOWIEC — godz. 20 m. 30 „PODRÓŻ POŚLUBNA“ z Eug. Bodo.

30.1 — godz. 16.30 „PODRÓŻ POŚLUBNA; godz. 20.30 „PODRÓŻ POŚLUBNA“ — komedia muzyczna z udziałem *Eugeniusza Bodo*.

Na ekranie

PATRIA: „Dama Pikowa“ według A. Puszkina.

ZAGŁĘBIE: „Córka Samuraja“ z Matsukuo.

EDEN: „Droga w nieznane“ w naturalnych kolorach.

Konferencja delegatów C. Z. G.

W czwartek w lokalu sekretariatu Okręgowego C. Z. G. obradowała konferencja delegatów Centr. Zw. Górników kopalni zagłębiowskich.

Tematem obrad była sprawa zbliżających się wyborów do Kasy Bratniej w związku z czym postanowiono w dniach 6 i 13 lutego b. r. odbyć przedwyborcze zgromadzenie robotników po kopalniach.

Poza tym omówiono kwestię akordów kopalnianych, przesuwania do wyższych kategorii płac i inne sprawy natury organizacyjnej.

Radio Śląskie

NIEDZIELA, 30 stycznia

Godz. 6.15 „Surmy śląskie“ w wykonaniu Kwartetu Orkiestry KPW. w Katowicach. Opracowanie Jarosława Leszczyńskiego. 6.30 Z werwą i humorem — płyty. 7.40 Kolędy i pastorałki Kazimierza Projznera w wykonaniu Chóru w Katowicach. 8.30 Koncert życzeń. 8.50 „Obornik podstawą gospodarstwa“. — pogadanka Mirosława Szczerbińskiego. 10.30 Giacomo Puccini: „Cyganeria“ — skrót opery w oprac. Celiny Nahlik ze Lwowa — płyty. 13.00 „Teatralny ruch ludowy na Śląsku i jego obecna struktura organizacyjna“ — pogadanka Władysława Pawłowskiego. 15.45 „Z życia bezdomnych“ — pog. Wiktora Tendyry. 15.55 „Co słychać na Śląsku?“ — opowie red. Adam Mikulski. 19.35 Koncert rozrywkowy w wyk. Tria Rozgłośni Katowickiej. 20.00 „W niedzielę przy żelaźnioku“ — aud. pogodna w oprac. Stanisława Ligonia. 20.30 Wiad. sportowe. 20.35 Program. 22.25 Muzyka lekka — płyty z Warszawy. 23.00—2-ga premiera katowickiej „Nadscenki“: „Kolorowe serpentiny“ — lekka aud. muzyczno-słowna Jerzego Topy i Zbigniewa Lipczyńskiego w wyk. zespołu „Nadscenki“

Kronika Częstochowska

Oddział w Częstochowie mieści się Al. Wolności 48, tel. 20-37, Skrzynka pocztowa 75.

Wypełnianie zakonu

Organ Diec. Inst. Akcji Katolickiej „Niedziela“ w nr. 5 z dnia 30 b. m. zamieszcza fotografię mającą być dowodem bestialstwa milicji hiszpańskiej.

Otóż pochodzenie tej fotografii wykazał „Robotnik“ z dnia 23-go stycznia r. b. Sądzimy, że w redakcji „Niedzieli“ nie czytają „Robotnika“, sądzimy, że ks. redaktor nie wiedział, iż zamieszczona fotografia jest reprodukcją z pamiętników Abdel Krima.

Toć przecież owi barbarzyńcy, uznani za czerwonych milicjantów, to żołnierze gen. Franco z r. 1929, a odcięte głowy należą do Maurów, sojuszników dzisiejszych faszystów.

W lekcji, podanej na najbliższą niedzielę (Rzym, XIII. 1—10) czytamy: „Nie bądźcie nikomu nic winni, jedno, abyście się wspólnie miłowali, bo kto miłuje bliźniego, zakon wypełni.

W myśl tej wspaniałej zasady „Niedziela“ winna ogłosić, że wprowadzono ją w błąd.

Skromne życzenie

W tych dniach odbyło się doroczne posiedzenie Pow. Kom. P. W. i W. F. Na marginesie tego zdarzenia chcielibyśmy dorzucić parę zdań do wieńca życzeń.

Jeśli chodzi o przysposobienie wojskowe to bezstronnie stwierdzić należy, że ten dział postawiony jest należycie. Ale działalność Komitetu winna obracać się nie tylko w tym dziale.

Komitet nosi również nazwę W. F., a to, śmiemy twierdzić, nie jest należycie doceniane. Mamy na myśli oczywiście organizacje społeczne, które ciesza się sympatią Komitetu, ale niestety, tylko sympatią.

Baczną przeto zwróćcie i nadal, panowie, uwagę na przysposobienie wojskowe! Nie zapominajcie jednak o wychowaniu fizycznym.

Motoryzacja poczty

Dowiadujemy się, iż częstochowski urząd pocztowy wprowadzić ma w niedługim czasie samochody do przewożenia transportów na stację jak i wybierania listów ze skrzynek rozmieszczonych po mieście.

Tabor konny poczty ma ulec częściowemu zlikwidowaniu, obsługując tylko rozwożenie przesyłek.

Zebranie reprezentantów „Jedności“

W dniu 26 b. m. o godz. 18-ej w lokalu Spółdzielni „Jedność“ przy ul. 1-go Maja nr. 6 odbyło się zebranie reprezentantów.

Na porządku dziennym znalazły się sprawozdania: organizacyjne i gospodarcze Spółdzielni, referat o obecnym stanie spółdzielczości i wiele innych, które referowali dyr. ob. Łaniewski i dyr. „Społem“ Łoziński.

W dyskusji nad sprawozdaniami i referatem mówcy krytykowali nieudolną gospodarkę poprzednich władz Spółdzielni, której wyrazicielem był znany szerokim kołom spółdzielców Jan Doliński, wyrażając nadzieję, że obecny Zarząd po głębszym nawiązaniu stosunków z ruchem robotniczym zwycięsko wyjdzie z kłopotów i przeszkód stawianych przez wrogów ruchu spółdzielczego.

Szewska dola

Przy ul. Dąbrowskiego nr. 8, na placu, mieszczącym skład węgla, p. Piątkowski właściciel składu i kamienicy, wybudował budkę, w której szewc Trąpczyński urządził sobie warsztat.

W dniu 27 b. m. podczas nieobecności Trąbczyńskiego ,spowodowanej chorobą, p. Piątkowski usunął z budki całe urządzenie i narzędzia należące do Trąbczyńskiego, wynajmując ją nowemu szewcowi.

Żona Trąbczyńskiego, Irena, złożyła zameldowanie u władz.

Kronika organizacyjna

MŁODZIEŻ P. P. S.

W niedzielę, dnia 30 stycznia r. b. odbędą się zebrania Młodzieży P. P. S.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE

W lokalu własnym odbędzie się zebranie o godz. 18-ej, ref. tow. Edmund Błaszczyk.

KOŁO ZAWODZIE

o godz. 16-ej — zebranie w lokalu własnym, ref. Wł. Dewor.

OSTATNI GROSZ

o godz. 16-ej zebranie w lokalu własny. Ref. tow. Lucjan Bruś.

Kina

LUNA — „Kiedy jestem zakochana....

EDEN — „Halka“.

ATLANTIC — „Na Sybir“.

STYLOWY — „Gdy kwitną bzy“.

ŚWIT — „Śmiertelny skok“.

Repertuar

TEATR KAMERALNY: „Artyści“. Na ukończeniu — Kto zabił? — z gościnnym występem Boneckiego.

Przemyt eteru

Narkotykiem ,którym od dłuższego czasu zatruwa się ludność okolic Częstochowy, jest eter. Przemyca go się przez zieloną granicę z Niemiec.

Przed Sądem Okręgowym stanęli onegdaj: Leon Szczawiński i Stanisław Ciernia, mieszkańcy Wrzosowy, oskarżeni o przemyt eteru. Sąd nie dał wiary wykrętnym tłumaczeniom oskarżonych, że eter ów nabyli, stosując się do zaleceń dewizowych władz niemieckich i skazał każdego na 6 miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny.

Dziesięć miesięcy za kawałek nosa

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał Albin Sosna, oskarżony o odgryzienie nosa Antoniemu Walczakowi.

Brawura pijacka oraz nienormalny apetyt Albina kosztują go 10 miesięcy więzienia, przy czym Sąd uwzględnił jako okoliczności łagodzące zamroczenie alkoholem i zawiesił wykonanie kary na 5 .

Walka z nielegalnym ubojem

W ciągu ostatnich trzech tygodni kontrolerzy miejscy skonfiskowali przeszło 3000 kg mięsa, pochodzącego z tajnego uboju.

Ten obfity plon rzuca światło na stosunki w dziedzinie uboju zwierząt. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

A co zrobić z kupcami?

W Lesznie ukazuje się pismo, poświęcone walce przeciwko Żydom pod nazwą „Osa“, w którym endecy wypisują groźby pod adresem pewnych robotników. Jak np. pod tytułem „Zarządowi miasta Leszna do wiadomości „Osa“ pisze:

„Pluta Franciszek, stały robotnik Magistratu m. Leszna odwiedził dnia 11 bm. wraz z żoną Żyda Pestmana. Zwracamy uwagę, że podobne wypadki nie mogą już dzisiaj zachodzić, a oporni, nie chcący zrozumieć naszej walki z żydostwem, niech sami siebie winią, gdy odczują skutki swego postępowania na własnej skórze.

Nie posądzamy bowiem pracownika miejskiego o nieświadomość, ale jesteśmy przekonani, że chodzi tu o prowokację względem naszych pikieciarzy“.

No dobrze, powiedzmy, że robotnik ten popełnił „przestępstwo“ takie, że aż trzeba je podawać do wiadomości władz miejskich.

A co należałoby w takim razie zrobić z kupcami chrześcijańskimi, którzy kupują u hurtowników żydowskich.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną!

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.